Numer dzisiejszy zawiera dodatek „Słówko"

Rok XIV. Nr. 75 (3924)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 17 marca 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-32, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasnik.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T.. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład aptekarzy.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Jak powinien rozumować socjalista

Pan poseł Czapiński napisał w „Robotniku" artykuł: „Cztery Konstytucje", podtytuł: „Hiszpanja — Niemcy — Austrja — Polska", nadtytuł: „Walka o wolność i władzę" (podkreślone). Jak z tego widać, jest to zestawienie nowych ustrojów w Europie. Aż dziwne, że to zestawienie istotnie tak wymowne, nie wycisnęło z p. Czapińskiego ani jednej myśli inteligentniejszej, ani jednego rozsądniejszego zdania. Zaczynamy: Konstytucja republiki hiszpańskiej, czerwono - żółto - fjoletowej. „Hiszpanja jest demokratyczną republiką pracowników wszelkich klas, która organizuje się w Rząd Wolności i Sprawiedliwości". „Hiszpanja zrzeka się wojny, jako środka narodowej polityki". Młoda Republika jest także antyklerykalna, przeprowadza rozdział Kościoła od Państwa, znosi uposażenia kleru, rozwiązuje te zakony, które wymagają przysięgi posłuszeństwa wobec innej władzy, aniżeli władze republiki.

Wolność obywatelska szeroka. Majątek może być wywłaszczony nawet bez odszkodowania. Nietylko robotnik ma opiekę i ubezpieczenia, ale i chłop otrzymuje „mienie rodzinne, wolne od sekwestru i wszelkich podatków", odszkodowanie za utratę zbiorów i t.d.

Władza zostaje ześrodkowana w rękach parlamentach. Gdy parlament nie obraduje, wyręcza go „Stała Delegacja" (21 posłów, proporcjonalnie wybranych). Senatu, oczywiście niema, natomiast jest „referendum" (bezpośrednie głosowanie ludu nad ustawami) i ludowa inicjatywa ustawodawcza (początkowanie ustaw). Władza prezydenta państwa jest dość ograniczona — wystarcza 3/5 uwowej liczby posłów do złożenia prezydenta z urzędu; ta decyzja winna być potwierdzona uchwałą elektorów (wyborców), wybranych dla obioru nowego prezydenta. Dekrety prezydenckie? Są dopuszczalne, jeśli parlament nie jest zebrany, jeśli wychodzą wypadki wyjątkowe, jeśli opinja Rządu jest jednomyślna i jeśli zgadzają się na to 2/3 „Stałej Delegacji" parlamentu; ale i w tym wypadku mają charakter tylko „tymczasowy".

Po zacytowaniu tego wszystkiego p. Czapiński triumfuje:

— „Jak widzimy konstytucja hiszpańska jest bardzo konsekwentna".

Istotnie. Pan Czapiński zapomniał tylko dodać, że ta konsekwencja pozostała na papierze, że w Hiszpanji zaszły krwawe wypadki, rozstrzelano tysiące socjalistów i wypędzono ich z parlamentu, że w kraju panuje nie konstytucja, lecz stan ex lex, że on sam, poseł Czapiński wnosił na komisji zagranicznej po dłuższem przemówieniu o polityce zagr. coś w rodzaju uznania dla socjalistow hiszpańskich, czy też ubolewania spowodu ich losów,—co zresztą, — dodaję to dla ścisłości historycznej, a nie przez złośliwość — spotkała kom. zagr. Sejmu polskiego zgodnym wybuchem śmiechu.

Ta więc konstytucja, która p. Czapińskiemu tak się podoba **wykonywana nie jest.**

Teraz Austrja. P. Czapiński twierdzi, że można się pogubić w skomplikowanym systemie ustrojowym austrjackim. Być może. Ale oto powiada p. Czapiński: — „socjaliści mieli 2/3 mandatów w Wiedeńskiej Radzie Miejskiej (municypalność stolicy ma ogromne znaczenie w tym kraju) i **42proc.** w parlamencie!!!

Tyle mieli socjaliści, a jednak tak samo, jak w Hiszpanji zostali pobici na głowę, tak samo, jak w Niemczech, jak we Włoszech, jak w Polsce, jak wszędzie.

Czyż naprawdę nie należy z tego zestawienia wydedukować czegoś więcej, niż utyskiwania na niepraworządność, na przemoc i na przypadek. Czyż naprawdę p. Czapiński nie spostrzega **tu pewnej reguły historycznej,** pewnej konieczności, musu, który tkwi w wydarzeniach historycznych.

Trzecia konstytucja. Niemiecka. Monopartyjność. Obozy koncentracyjne. Paragraf aryjski. Sterylizacja. Barbarzyństwo.

Czwarta: nasza polska.

O piątej bolszewickiej, jedynego konsekwentnie socjalistycznego państwa, która niedawno uległa znowelizowaniu, p. Czapiński przezornie nie wspomina.

Gdyby p. Czapiński chciał pisać nie jako agitator swego stronnictwa, lecz jako człowiek objektywnie badający nurt dziejów, to napisałby: 1) świat idzie do tworzenia władz tyrańskich, „gruchoczących swobody, zdobyte przez XIX wiek. 2) Przyczyną tego, jest między innemi powszechne prawo głosowania, które powołało parlamenty niezdolne do rządzenia krajami. 3) Nowa konstytucja polska nie stwarza władzy dyktatorskiej na wzór bolszewizmu, Włoch, Niemiec, nowa konstytucja polska **zachowuje** parlamentaryzm, swobody, prawo głosowania wprowadzając **konieczną korektywę** w postaci stworzenia silnej władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

My socjaliści polscy — powinien pisać dalej p. Czapiński, — którzy dzięki historycznym ewolucjom staliśmy się właściwie lewicą ogólno-europejskiego prądu liberałów, my socjaliści polscy powinniśmy się nietylko zgodzić na nową konstytucję, ale uczynić wszystko, aby była wprowadzona w czyn. Zapewne dla nas, dla naszej ideologji i gustów, ta konstytucja nie jest sympatyczna. Zmniejsza kompetencje ciał kolegjalnych na rzecz instytucji jednoosobowej. Możemy więc o niej mówić, jako o gorzkiem lekarstwie. Ale to lekarstwo jest konieczne. Inaczej w Polsce droga będzie otwarta dla tych fluktów, które widzimy w innych państwach.

Wskrzesić konstytucję 17 marca nie jest możliwe—powinien dalej rozumować poseł Czapiński. „Mechanizm konstytutcji 17 marca może puścić w ruch tylko większość parlamentarna. W Polsce jedyna większość parlamentarna, jaka istniała, była to większość Bloku Bezpartyjnego. A tej większości byliśmy przeciwni. Zarzucaliśmy jej, że powstała z nieczystych wyborów".

***

Pisząc od imienia posła Czapińskiego, ułatwiam przeglądaczowi prasy w „Robotniku" sposobność do wylania ironji. Ale są ludzie, którzy zrozumieją, że na rządach w sposób niemiecko - włosko- bolszewicki nikomu w Polsce zależeć nie może. Taksamo mnie, monarchiście, jak p. Czapińskiemu — socjaliście. Ludzie, którzy to czują, powinni zrozumieć, że jedynie nowa polska konstytucja, będąca konieczną korektywą konstytucji dawnej, przed temi ewentualnościami nas zabezpiecza. **Cat.**

Pogromca powstańców w Grecji

Minister wojny generał Kondylis wraz ze swym sztabem na froncie.

Pokonany przywódca powstańców

Gen. Kamenos, który po klęsce powstańców przekroczył granicę bułgarską i tam pozwolił się internować.

Niemcy wprowadziły powszechną służbę wojskową

Urzędowe wyjaśnienia niemieckie

BERLIN. Na konferencji prasowej minister Goebbels po zawiadomieniu o uchwale rządu Rzeszy o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, odczytał proklamację rządu, będącą uzasadnieniem uchwały.

Proklamacja oświadcza, że Niemcy rozbroiły się i przez to Niemcy jako jedna strona zawierająca układ, spełniły swe zobowiązanie, podczas gdy druga strona zobowiązań tych nie spełniła. Oznacza to, że kontrahenci ze strony byłych państw zwycięskich uwolnili się jednostronnie od zobowiązań traktatu wersalskiego. Dalej proklamacja oświadcza, że nietylko, że nie doszło do żadnego rozbrojenia, ale nawet do dozbrojenia wielu państw. Świat rozbrzmiewał od okrzyków wojennych, jak gdyby nigdy nie było wojny światowej i jak gdy by nigdy nie był podpisany traktat wersalski.

W samym środku tych tak bardzo uzbrojonych i coraz bardziej podwyższających swe siły państw Niemcy — mówi proklamacja — tworzyły jakoby próżnię jako potęga wystawiona na groźbę kogokolwiek. Wobec takiego stanu rzeczy było zrozumiałe, że Niemcy zaczęły przynaglac coraz głośniej do wykonania przyrzeczeń o robrojeniu innych państw. Konieczność międzynarodowego rozbrojenia, podkreśla proklamacja, była oczywista nietylko w Niemczech, ale również i u innych narodów. Rząd Rzeszy był gotów zamienić Reichswehrę o długim czasie służby wojskowej na armję o krótkim terminie. Propozycje złożone w zimie z 33 na 34 r. były praktyczne i dałyby się przeprowadzić. Odrzucenie ich zmusiło do wysunięcia wniosku, że po przeciwnej stronie brak było chęci do wypełnienia postanowień traktatu wersalskiego. W tych warunkach rząd Rzeszy widział się zmuszonym powziąć z własnej inicjatywy konieczne zarządzenia, które położyć będą mogły kres bezbronności wielkiego narodu.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz Hitler wczoraj po południu przerwał swój urlop zdrowotny i powrócił do Berlina. Jeszcze wczoraj wieczorem wezwał kanclerz do siebie niektórych członków gabinetu Rzeszy, aby omówić sytuację międzynarodową. W wyniku tych narad zwołano na sobotę w południe posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem uchwalono ustawę wprowadzającą powszechny obowiązek służby wojskowej w Niemczech. Uchwalona ustawa ujęta jest w trzy krótkie paragrafy:

§ 1 mówi o wprowadzeniu powszechnej obowiązkowej służby wojskowej;

§ 2 określa stan liczebny wojska, ustalając go na 12 korpusów, składających się z 36 dywizyj;

§ 3 poleca ministrowi spraw wojskowych wydanie odpowiednich rozporządzeń.

BERLIN. W godzinach popołudniowych ministerstwo propagandy Rzeszy zaprosiło telefonicznie przedstawicieli prasy zagranicznej na konferencję prasową. Na konferencję przybyło około 100 przedstawicieli prasy zagranicznej.

Zebranym minister propagandy Goebbels odczytał długie przasadnienie ustawy wprowadzającej obowiązkową służbą wojskową, poczem podał do wiadomości dosłowny tekst tej ustawy. Na zebraniu dziennikarzy obecny był prócz ministra Goebbelsa podsekretarz stanu Funck w otoczeniu wszystkich kierowników poszczególnych ministerstw.

Zerwanie wszystkich postanowień wojskowych

LONDYN. Wśród czynników kompetentnych w Londynie uważają krok Hitlera za skierowany przeciwko deklaracji francusko - brytyjskiej z dnia 3. 2. Koła te widzą w decyzji niemieckiej zerwanie wszystkich postanowień wojskowych traktatu wersalskiego. Uważają one również, że decyzja Hitlera idzie o wiele dalej, aniżeli dopuszczała zasada równouprawnienia.

W przededniu nowych narad

RZYM. W związku z decyzją rządu niemieckiego w sprawie powszechnej służby wojskowej sfery rządowe komunikują, że rząd, poinformowany o tej decyzji, natychmiast nawiąże kontakt z rządami francuskim i angielskim. Po przeprowadzeniu rokowań z Anglją i Francją oraz po dokładnem zbadaniu sytuacji, rząd włoski zajmie stanowisko które zostanie we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.

Zaniepokojenie w Ameryce

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Niemczech wywołało w amerykańskich kołach oficjalnych poważne zaniepokojenie. Zwracają uwagę na to, że krok niemiecki jest złamaniem zobowiązań, zawartych w traktacie między Stanami Zjednoczonymi a Rzeszą z r. 1921. Traktat ten zawiera, jak wiadomo, te same klauzule wojskowe co traktat wersalski, którego Stany Zjednoczone nie przyjęły. Departament stanu zachowuje jednak całkowite milczenie co do stanowiska, jakie zajmą Stany Zjednoczone i oczekują oficjalnego raportu z Berlina.

—::—::—

Ustawa oddawna przygotowana

BERLIN. Ustawa wprowadzająca w Niemczech powszechną i obowiązkową służbę wojskową, wywołała olbrzymią sensację nietylko w kołach dziennikarzy i polityków zagranicznych, lecz również i wśród opinji niemieckiej.

Urzędowy organ ministerstwa spraw zagranicznych Diplomatisch - Politische Korrespondenz, przygotowując do ustawy, którą kilka godzin później ogłoszono, oświadcza, że minął już czas polemik francusko - niemieckich na temat wysokości zbrojeń.

Ogłoszona dziś ustawa była niewątpliwie oddawna już przygotowana. Rząd Rzeszy wyczekiwał tylko odpowiedniego momentu, by, ogłaszając ją, mieć usprawiedliwienie zarówno przed opinją zagraniczną, jak i krajową. Takim momentem odpowiednim uznano uchwałę parlamentu francuskiego.

Nagle przerwany przez kanclerza Hitlera urlop na dwa dni w chwili decydujących obrad paryskich, przyniósł potwierdzenie tego przypuszczenia. Dziennik, który przyniósł uchwałę gabinetu Rzeszy, to trzecie wydanie „Berliner Nachtausgabe". Nakład ten został w jednej chwili rozchwytany przez mieszkańców Berlina tak, że w godzinę później ukazało się 4-te wydanie tego pisma.

Kanclerz zawiadomił ambasadorów

BERLIN. — Urzędowo komunikują, że kanclerz Rzeszy przyjął wczoraj po południu w obecności ministra spraw wewn. ambasadorów Francji, Anglji, Włoch i Polski, celem zakomunikowania im decyzji rządu niemieckiego w sprawie wprowadzenia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej.

Austrja domaga się powszechnej służby

W[illegible]. — Po ostatniem wystąpieniu ministra rolnictwa i przewódcy związku włościańskiego Reithera, żądającem wprowadzenia w Austrji obowiązku powszechnej służby wojskowej, sprawę obronności kraju, poruszył również kanclerz Schuschnigg w przemówieniu wygłoszonem na wczorajszem zebraniu studentów katolickich kanclerz zastrzegł się przeciwko jakimkolwiek militarystycznym zamierzeniom, pacyfizm jednakże powiedział kanclerz Schuschnigg, prowadzi do osłabienia kraju i w końcu do upadku, gdy nie zapewnia poszanowania ze strony sąsiadów.

Jesteśmy zdania, mówił kanclerz, że w interesie państwa leży gotowość i zdolność obronna, co służyć winno do zapewnienia krajowi wewnątrz i do zapewnienia na zewnątrz, że państwo zdolne i gotowe jest bronić się własnemi siłami. Należy zaznaczyć, że wprowadzenie w bieżącym miesiącu obowiązku służby wojskowej dla kandydatów na wszystkie państwowe stanowiska, zmieni zasadniczo charakter wojska austrjackiego, które na mocy traktatu w St. Germain miało być wojskiem zaciąganem na długoletni termin.

Jeszcze komentarze niemieckie

BERLIN. — Narodowo-socjalistyczna korespondencja komentując proklamację kanclerza Hitlera, zaznacza, że ma ona olbrzymią doniosłość. Chwila ogłoszenia proklamacji stanowi historyczną godzinę narodu niemieckiego. Przez tę proklamację, oświadcza korespondencja, będącą dokumentem pokoju, naród niemiecki uwolnił się od brzemienia hańby, która przez 16 lat ciążyła nad nim.

Z dniem dzisiejszym honor narodu niemieckiego został znowu przywrócony. Jako państwo suwerenne może prowadzić nieskrępowane rokowania nad organizacją pokoju. Korespondencja artykuł swój kończy słowami: Wierzymy, że dzień 16-III 1935 r. jako dzień niemieckiego honoru i wolności będzie również wstępem do nowej epoki pokojowej współpracy między ludami Europy.

NOWA WOJNA Z OPIUM

Chiny starają się energicznie tępić handel z opium

(el) Miljony ludzi na Wschodzie ulegają nałogom używania trucizn oszałamiających. W Europie nie mamy pojęcia jakie zniszczenie organizmu wywołuje opium i ilu ofiar pociąga za sobą. W lepiących się od brudu norach żyją tysiącami ci nałogowcy i nie znają już niczego, o niczem innem nie myślą, prócz paru zachłyśnięć się przynoszącym powolną śmierć dymem.

Powietrze przesycone słodką, oszałamiającą wonią, jak gruba niebieska chmura wisi nad całemi Chinami — Z Indy, gdzie uprawiano mak, sprowadzono opium do Chin już w 16 wieku, najpierw jako środek leczniczy. Znacznie później odkryto, że tę czarną masę, podobną do żywicy, można palić. Wówczas to handel opium rozpowszechnił się w Chinach a towar ten znalazł wdzięcznych odbiorców.— Rząd chiński dość wcześnie zorjentował się co grozi jego obywatelom i zakazał wwozu opium do Chin. Skoro jednak import opium do Chin został zakazany, ci, którzy uprawiali mak w Indjach stracili rynek zbytu. W następstwie doszło do pierwszej wojny opiumowej między Chinami a Anglją, zakończonej traktatem w roku 1843. Chiny zostały zmuszone do zezwolenia na import opium. Druga wojna o opium nie wprowadziła zmian, przeciwnie, umowa w Tientsiu sprawiła, że handel opium w Chinach stał się bardzo dochodowy.

WALKA CHIN Z OPIUM

Jeszcze raz porwał się rząd chiński do walki z handlem opium w roku 1906, gdy zaraza zagroziła całemu chińskiemu społeczeństwu. Wówczas to kilku Amerykanów pomogło Chińczykom poruszyć sumienie świata. Po długich beznadziejnych rokowaniach początkowych, udało się wreszcie zawrzeć umowę, wedle której wwóz opium z Indyj został zakazany, jednakże pod tym tylko warunkiem, że Chiny zaprzestaną uprawy opium we własnym kraju. Corocznie miała zniknąć jedna dziesiąta pól uprawnych pod mak i w ten sposób likwidacja uprawy nastąpiłaby definitywnie w r. 1917.

NIESZCZĘSNE KONCESJE

Jednakże Chiny rozdały zbyt wiele koncesyj zagranicznych w swoim kraju, aby móc produkcję opium opanować. Wewnątrz kraju udało się to, jednakże na granicach obszarów koncesyjnych prawo chińskie musiało się zatrzymać. Tam znajdowała się trucizna w ogromnych ilościach a najpopłatniejszem zajęciem stał się jej przemysł.

OPIUM I GENEWA

Jednakże w Indjach istnieją ciągle ogromne pola makowe, a nawet ilość ich stała się większa. Opium produkowane jest w ogromnych ilościach w dalszym ciągu, mimo przeciw działań genewskiej Komisji przeciwopiumowej, która zadawala się ogłaszaniem statystyk o wzroście konsumpcji tej trucizny.

Nowe ognisko handlu, przemytu i konsumpcji opium powstało przez usamodzielnienie państwa Mandżukao.

Stwierdzono że we wszystkich prowincjach, które dawniej należały do Chin, nie tylko kwitnie uprawa maku w dalszym ciągu, ale w okolice te importowane bywają wielkie ilości opium perskiego i tureckiego. Słuszne więc są obawy, że niezwiązane żadnemi umowami międzynarodowemi Mandżukao, stanie się centrum oficjalnego handlu opium.

Już dzisiaj zebrano tam olbrzymie ilości tego środka oszałamiającego, co prawdopodobnie spowoduje powstanie fabrykacji morfiny i heroiny. Liczba zwolenników opium miała się tam potroić, ale mimo to nie można zużyć tak wielkich ilości, jakie się tam znajdują. Zachodzi więc możliwość, że cała ta produkcja przeznaczona jest dla Chin.

REAKCJA CHIN

Tego obawia się rząd chiński i dla tego postanowił podjąć bardzo tym razem energiczną walkę przeciw handlowi narkotykami. Ponieważ kilogram opium wystarcza na 30.000 dawek, więc sprzedawcy osiągają za kilogram do 20.000 złotych, wskutek czego zwalczanie tego handlu jest niezwykle utrudnione, niemal beznadziejne.

Pożar największej rafinerji nafty w Anglji

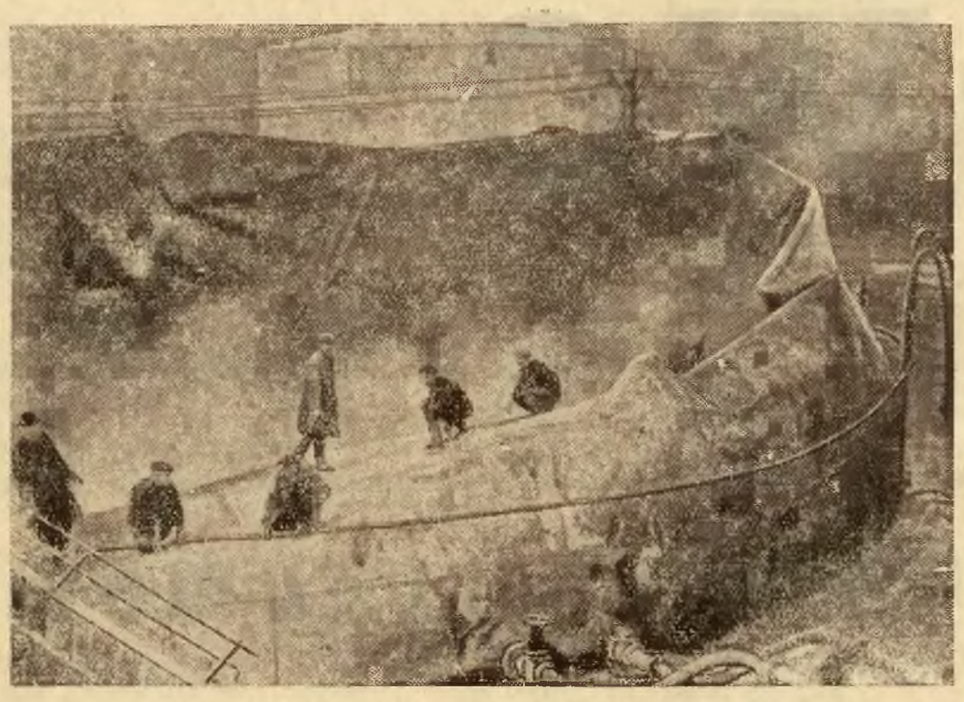

W pobliżu Sonthempton eksplodował zbiornik wypełniony gazami ziemnemi i spowodował pożar sąsiedniego zbiornika, w którym znajdowało się 250.000 galonów nafty. Usiłowania bohaterskiej straży pożarnej zdołały ogień umiejscowić.

Miljoner ze szkła

Życie i śmierć biednego Krezusa

(el) W swojej willi w New Yorku zmarł w tych dniach bardzo bogaty Amerykanin Simon Kendel. W Stanach Zjednoczonych, mimo że minęły czasy prosperity, jest jeszcze i dzisiaj wielu bardzo zamożnych oryginałów, a wśród nich był miljoner Simon Kendal niewątpliwie jednym z najbardziej sfiksowanych. Od lat cierpiał on na nieszczęsną manję, że ciało jego jest łamliwe jak szkło i cały swój tryb życia przystosował do tego urojenia. Opinja znalazła dla tego biednego pomimo jego bogactw, człowieka trafną nazwę: szklany miljoner.

Ojciec Kendala pochodził z Irlandji i przed sześciu dziesiątkami lat wyemigrował do Ameryki. Zaczął jako nauczyciel, a małżeństwo z córką bogatego farmera, umożliwiło mu udział w przedsiębiorstwach budowlanych, które przyniosły bajeczne zyski. W przeciągu niewielu lat stał się on właścicielem znacznego, nawet jak na amerykańskie stosunki, majątku i mógł jedynego swego syna, którego rozpieszczał w sposób nieprawdopodobny wychować jaknajstaranniej. Szczególną wagę przykładał b. nauczyciel do sportowego wyćwiczenia syna, mimo, że wówczas jeszcze sport nie był bynajmniej modny.

Simon Kendal miał już dwadzieścia lat, gdy zdarzył mu się pierwszy wypadek. Gdy ćwiczył na reku złamał dwa żebra. Ledwie opuścił sanatorjum po tym wypadku, wybrał się na wycieczkę konną. Koń spłoszył się, poniósł, a w końcu zrzucił jeźdźca, który spadł i złamał ramię.

Od tego czasu zaszła w młodym człowieku, dziwna przemiana duchowa. Oba wypadki, które nastąpiły bezpośrednio jeden po drugim, spowowowały w umyśle nastawienie psychiczne strzeszczające się w przekonaniu, że że ciało jego jest kruche jak szkło i łatwo łamliwe, wskutek czego czyhają na niego tysiące niebezpieczeństw. Wyobrażał sobie ciągle że w zetknięciu się z jakimś twardym przedmiotem rozbije je się. Nieszczęśliwy ojciec sprowadzał różnych wybitnych lekarzy, jednakże nikt nie potrafił pokonać chorobliwych wyobrażeń jego syna.

W roku 1916 umarł stary John Kendal. Jego uniwersalny spadkobierca pomyślał przedewszystkiem o ułożeniu sobie życia tak, aby przeciwstawić się wszelkim niebezpieczeństwom, które przedstawiała mu jego wyobraźnia. Pełen komfortu dom ojcowski nie wystarczał mu. Kazał sobie zbudować willę, wyglądającą jak dziwne sanatorjum. — Ściany jej obłożone były grubemi płytami gumowemi. Wszystkie meble posiadały również poduszki i oparcia z gumy. Starano się o to, aby pan domu nawet przez szybsze dotknięcie nie mógł się zranić. Gdy Kendal udawał się na spoczynek, działo się to z zachowaniem specjalnych ostrożności. — Dwaj służący rozbierali go i zawijali od stóp do głowy w watę, ażeby się nie złamał. W godzinach porannych rozpowijano go z tych powijaków. Podczas jedzenia niedopuszczalne były widelce i noże z metalu, lecz kazał on zrobić specjalne nakrycie z kauczuku. Spacery odbywał po własnym ogrodzie w towarzystwie dwóch sekretarzy, którzy szli po obu stronach spacerującego miljonera i musieli pilnie baczyć, aby przypadkiem nie upadł. Oczywiście o jeżdżeniu koleją nie mogło być mowy, a do podróży zbudował on sobie specjalny ekwipaż wewnątrz opatrzony w niezwykłe poduszki i wielkie ilości waty pod siedzeniami.

Przed kilku miesiącami zachorował Kendal i zdrowie jego wymagało operacyjnego zabiegu. Lekarzom, którzy gwałtownie doradzali mu operację oświadczył, że w żadnym wypadku nie zgodzi się na poddanie opearacji, gdyż nie zniesie jej jego łamliwe ciało. Stan jego wkrótce pogorszył się i nastąpiła śmierć.

Majątek przeznaczył na cele dobroczynne, jednakże w testamencie postawił warunek, aby ciało jego owinięto w watę, a trumnę wybito gumowemi poduszkami.

W WIRZE STOLICY

WIOSNA

Takie słońce rozmarzające, ciągnie w aleje, klapie się na ławce i siedzi bezmyślnie. Po asfalcie szmyrgają motocykle, łażą zgrabne panienki, zerkają okiem — tylko przygadać...

Eeh, żeby mieć trochę pieniędzy, wyjechać gdzieś; gdyby deszcz złota spłynął na Polskę — Polska by się wyludniła. Każdy marzy o wyjeździe.

Tylko ludzie bogaci by zostali — frajerzy, mogliby dziś się wypuścić a tkwią tu — na miejscu.

Jeden pan często podróżujący mówił: — Polacy to głupcy! Przecie podróżować taniej kosztuje niż siedzieć w Warszawie. Ja dla oszczędności wyjeżdżam do Indji.

— A ileż będzie to pana kosztować?

— Pół roku — 45.000 zł Przez pół roku wydałbym więcej w Warszawie...

— Więc to takie oszczędności?

Inny znakomity tubylec ciągle łaził, kwękał, że niema ani grosza. — Bieda, bryndza, nędza! Nagle przestało się go widywać w Bristolu i Europejskim.

— Co się z nim stało? — Jakto nie wiecie? Wyjechał do Egiptu. — Biedny nędzarzu!

Wiosna nadchodzi. Będzie można oszczędzać, nie chodzić z narzeczoną do kina, kawiarni — świeże powietrze wystarczy. Ale znowu gdy słońce przypiecze, narzeczona zaczyna się naprzykrzać, prosić: — pojedziemy gdzieś, nad morze...

Za co? Zimą przynajmniej nie korci opuścić Warszawę. Teraz to będzie plaga, ani chwili spokoju, wciąż obcesowa, nieznośna myśl: wyjechać, wyjechać.

Za co? Skąd zdobyć pieniądze.— Loterja, ten jedyny środek, zawodzi— a inaczej czyż można dziś zarobić.

Karol.

Jubileusz Al. Zelwerowicza

W ub. czwartek odbył się w Teatrze Narodowym uroczysty obchód jubileuszu 35-lecia pracy artystycznej znakomitego artysty dramatycznego, reżysera i pedagoga Aleksandra Zelwerowicza, połączony z premjerą nowej sztuki J. Szaniawskiego „Krysia"... Przedstawienie jubileuszowe zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pani Mościcka w rozmowie z jubilatem w loży teatru podczas przerwy.

1500 lat przetrwały ślady czerwonego wina w starożytnych amforach

W roku 1933 dokonano w pewnej cegielni w Straży w okolicy Piszczan na Słowaczyźnie cennego odkrycia. — Podczas kopania gliny urwała się część ściany, zktórej wysypała się zawartość starogermańskiego grobu. Wśród znalezionych przedmiotów były dwie amfory ze starożymskiego szkła, które jednak rozbite zostały na mnóstwo drobnych kawałków. Zarządca muzeum piszczańskiego ze zdumiewającą wytrwałością kawałki te skleił. Praca ta trwała dwa lata.

W tych dniach amfory te zostały w zupełności skompletowane i umieszczone w piszczańskiem muzeum. — Na wewnętrznej stronie znaleziono ślady osadu, które potem rozpoznano jako ślady barwnika czerwonego wina, które znajdowało się w naczyniach.

Barwa wina zachowała się przez 1500 lat. Starogermański grób pochodzi z 4 wieku po Chr. a pogrzebany był w nim germański bojownik z żoną, o czem świadczy brożka, naramiennik i grzebień znaleziony m. in. przedmiotami.

Podróż trzecią klasą

Każda podróż, nawet po znanych szlakach, jest pouczająca: ludzie wchodzą i wychodzą na stacjach, rozmawiają.

Jadę oto w kierunku Lidy. Trzecią klasą. Naprzeciwko mnie siedzi człowiek wybitnie nietutejszy. Młody i jak widać ogładzony i obyty, ale nieinteligent. Wiezie trzy walizki, różnego rozmiaru, lecz jednakowe z wyglądu. Może komiwojażer? Przedstawiciel jakiejś firmy, agent handlowy? Typ bardzo nieuchwytny i międzynarodowy, aczkolwiek zdecydowanie aryjski.

W Jaszunach wsiada dwóch kolejarzy. Jeden stary, siwy i milczący; drugi w średnim wieku, mówiący bardzo kiepską polszczyzną, lecz z pretensjami: chętnie używa takich słów jak: demoralizacja, prolongata czy moratorjum, które wymawia z trudem i zastanowieniem, lecz mimo to błędnie. Jest rozmowny, chytreńki i ceni swe zdanie.

Agent odziany w wyszarzaną jesionkę, rozpoczyna natychmiast pogawędkę. Paznokcie ma dość brudne, — ale wymanikiurowane i ponadto wylakierowane. Gestykuluje bardzo żywo. W emocjonujących momentach rozmowy przytrzymuje kolejarza za klapę płaszcza, i wogóle, zwyczajem ludzi z gminu, nie ustaje w dotykaniu go rękami: to przyciąga go za rękaw do siebie, to odepchnie, to pogładzi, to poklepie po kolanie. Każdy gest ma swój sens i znaczenie w rozmowie. Toczy się ona na tematy aktualne, poruszające wszystkie możliwe bolączki. Agent mówi głośno, śmiało i wylewnie. Kolejarz chce mówić jak najwięcej, ale tamten nie daje mu częstokroć dojść do słowa; tylko wówczas pozwala mu się szerzej wygadać, gdy rozumie, że kolejarz gada głupstwa: po nich następuje zwycięska replika. Ale kolejarza nie łatwo przekonać. On wogóle nie ma zaufania do swego rozmówcy. Agent wydaje mu się podejrzanym. Może to jaki agitator komunistyczny? Czyż kolejarz nie powinien zachowywać ostrożności? Zato agent — ten może gwizdać na wszystko: pewnie wysiądzie w Lidzie, i tyle go widzieli.

I agent rzeczywiście gwiżdże. Tak dalece, że z sąsiednich przedziałów podnoszą się głowy, ni to zaciekawione, ni to przestraszone. Agent zwalcza rząd, ministrów, wojewodów, starostów, sejm — cały, można powiedzieć, system, cały ustrój Rzeczypospolitej. Protekcjonizm, łapownictwo, złą gospodarkę skarbową, ekonomiczną i rolniczą, niesłychaną rozpiętość płac...

— Pan ile otrzymuje? Sto, sto pięćdziesiąt miesięcznie? To jeszcze dobrze. Znam takich na kolei robotników, co mają po trzysta pięćdziesiąt. Może pan zaprzeczysz? Choć z drugiej strony, każdy z was dostaje i to paletko i ten darmowy bilet jazdy dla całej rodziny. Oj, te wasze bilety! W dni targowe wszystkie pociągi podmiejskie zapchane żonami kolejarzy, a każda wiezie po kilka koszyków. Nieźle się na tych koszykach zarabia. Konduktorzy patrzą na to przez palce, bo i ich żony też jadą z koszykami. Może nie? Nie macie znowu co tak narzekać...

Kolejarz usiłuje protestować i nawet oburza się potrochu. Ale nie idzie mu to składnie:

— Wiadomo — mówi — może się jednej, drugiej zdarzyć. Naród dziś zdemolary - zde - morali - zowany. Ale żeby tak wszystkich...

— Już ja wiem, co mówię — odcina stanowczo agent: — dosyć się napatrzyłem. I powiadam panu (palce ciągną za klapę), że kto jak kto, ale kolejarze najmniej mają dziś powodów do narzekania.

Kolejarz chciał, być może, zaoponować: nie on przecie zaczął rozmowę o uposażeniach. Ale agent przeszedł już na inny temat: chłop — oto prawdziwa nędza, o której nikt w Polsce wiedzieć nie chce. Posypały się podatki, ciężary, sekwestratorzy, moratorjum. Potem rozmowa skoczyła na policję. Na jej nadmiar. W takim Łunińcu przed wojną było dwóch rosyjskich „gorodowych". Teraz jest pewnie 50-ciu. Bo zachciało się starostwa, powiatu, reprezentacji. A kto na to wszystko daje pieniądze? Kto jest podstawą państwa rolniczego jak Polska? — Chłop. A co on ma za to? — Że go policjant w mordę bije, a potem chodzi ważny jak ten, co tu niewiadomo poco spaceruje po wagonach...

Agent mówił bardzo dużo i w najrozmaitszych sprawach. I mnie próbował wciągnąć do rozmowy. Wolałem jednak udawać, że czytam, i przysłuchiwać się. Bo cóż właściwie mogłem powiedzieć? Jakim stylem? Styl przecie zależy od tego, kto i z kim mówi. Napróżno szukałem wspólnego stylu z agentem i z kolejarzem. Rozumiałem, że dzieli nas zbyt dużo, nas — tych samych obywateli. Powinienem, prawdę mówiąc, jeździć drugą klasą. Wszelako, przypomniała mi się uwaga agenta o drugiej klasie:

— Nie mówię już o pierwszej, ale spójrz pan, kto jeździ dziś drugą klasą. Czy znajdziesz pan choć jednego pasażera, któryby zapłacił cały bilet? Same darmowe, albo 50 proc. zniżki.

***

Przed samą Lidą nastąpił drobny wypadek. Biegnie tu równolegle z torem kolejowym szosa, i w pewnem miejscu pod ostrym kątem przecina tor. Ten przejazd jest niebezpieczny, bo nadomiar złego przy samym zakręcie rośnie żywopłot, spoza którego trudno dojrzeć nocą latarnie lokomotywy. Chłopi, jadący tędy w nocy, — drzemią najczęściej, strudzeni albo podchmieleni. Konik sam skręca na przejazd. Stąd częste wypadki. I nam się przytrafił. Koła zazgrzytały: pociąg nagle zahamowano. Wóz wpadł pod pociąg. Podobno dwoje ludzi zabito — chłopa i babę, czy też żyda i żydówkę, bo po torze rozsypały się pomarańcze: zapewne jakiś handlarz. Wóz rozcięty napół. Koń podobno pognał w pole. Szukają trupów, ale nie znajdują. Więc skądże pewność, że zginęło dwoje ludzi? Ktoś z obsługi kolejowej znalazł ich daleko w rowie: tak ich odrzuciło. W pociągu trochę bieganiny, dopytywań się, niepokoju. Naogół jednak, skoro upewniono się, że to nie zderzenie i można będzie jechać dalej, zdenerwowanie ustaje. Ulga. Dzięki Bogu, że tylko to. Sami sobie winni. Napewno wstawieni. — Niech uważają i nie śpią: wiedzą przecie, że zaraz pod Lidą jest przejazd.

Pociąg rusza z opóźnieniem piętnastominutowem. Kolejarz zaczyna obrabiać chłopów. Straszne bydło, — zwłaszcza gdy się popije. Niedaleko stąd jest inny przejazd, przy którym zawsze stoi dyżurny. Pewnego razu pijani chłopi pobili go prawie do śmierci, bo nie chciał przepuszczać ich, gdyż właśnie pociąg nadchodził. Takie to zbydlęcone. Coby to było,— gdyby, jak powiada agent, w Łuninńcu trzymać tylko dwóch policjantów: chłopi zarżnęliby ich zaraz. Trzeba z ręką przy pysku — inaczej w dzisiejszych czasach nie można.

Rozmowa schodzi na zgubne skutki alkoholu i na pedagogikę. Do Lidy jest kilka kilometrów, i ten krótki czas wypełnia agent swą płomienną wymową, grzmiąc na monopol, który rozpija naród; na bezczynność władz kolejowych, co nie pilnują przejazdów;na ciemnotę kolejarza, wierzącego, że tylko batem da się społeczeństwo wychowywać. On ma synka dziesięcioletniego, i prędzej mu tu, na tej dłoni włosy wyrosną, niż miałby go kiedykolwiek uderzyć. A życzyłby wszystkim rodzicom, żeby ich dzieci były tak wychowane, jak jego.

W Lidzie agent zabiera swe trzy walizki.

— Musić komunista, agitator — mówi przebiegle kolejarz, zwracając się do sąsiadów: — z takimi trzeba trzymać ucho ostro. Znamy ich.

Otoczenie zachowuje się milcząco.

***

I tak zachowywało się przez cały czas gromkich przemówień agenta. — Obok siedział żołnierz artylerzysta i drzemał. Dalej kilku Żydów, jakiś szlagon, paniusia z koszykiem i z mężem cywilem, młody człowiek z wyglądu przypominający nauczyciela wiejskiego, stary chłop w łapciach, wreszcie jakiś pan o nieokreślonej fizjognomji. Na którejś stacji wszedł gruby, lecz skromnie ubrany ksiądz. Wszyscy słuchali, patrzyli. Ale byli milczący i zagadkowi. Może każdy cieszył się, że nie jest rozmówcą agenta, że cały ciężar dyskusji spadł na kolejarza? Nikt nie protestował i nikt nie potakiwał niezmęczonemu mówcy. Nikt nie krzyknął: milczeć tam!' — Nikt nie zawołał: prawda, racja! Każdy z tych dwóch okrzyków mógłby rozpalić podróżnych, podzielić ich na obozy, przemienić wagon w plac wiecowy, w parlament, w zgiełk walczącej ulicy. Gdyby to był wagon francuski — myślałem: — jakże namiętna zaczęłaby się dyskusja! A tu bierność, apatja, może nawet lęk przed wypowiedzeniem własnego, takiego czy innego zdania. Dlaczego ten ksiądz nie zgromił „agitatora", a czytał, jak ja, gazetę? Dlaczego ja nie potrafiłem zabrać głosu? Dlaczego żołnierz nie uniósł się, lecz drzemał, raczej udawał, że drzemie, bo agent krzyczał nad uchem? Qui tacent, consentire videntur — przebiegło mi z dreszczem przez myśl. Niepodobna. Więc skąd ta niemota? Czyżby stąd, że agent był człowiekiem bywałym, a ten cały wagon to ludzie tutejsi, senni i nieruchomi. Mów co chcesz, niby, a nasza sprawa zboku. Co to nawszystko może obchodzić? Ot, pokrzyczy, pokrzyczy — i w Lidzie wysiądzie. Będzie spokój. Można będzie ziewnąć, wyciągnąć nogi i przespać się parę godzin.

Rzeczywiście, ksiądz złożył gazetę, kolejarz zapytał, czy może przyćmić światło, żołnierz chrapnął, paniusia z rękami na brzuchu zaczęła świstać nosem.

Cicho, sza — śpijmy aż do Łunińca

Wysz.

Dwa spojrzenia na Wilno

P. Jan Bułhak pisze o Wilnie w „Myśli Narodowej". Są to impresje poetyckie p. t. „Miasto stworzone przez wieś", pełne sentymentu i rzewności. Naprzykład:

Ewie się serce do serca miasta miłego. Porzućmy sosnowe szumy Ponar i żółte osypiska Karolinek, wejdźmy przez ulicę Zakretową i zatrzymajmy się na Małej Pohulance, gdzieś w okolicach ulicy Teatralnej lub gimnazjum Zygmunta Augusta. Spójrzmy wdół— ujrzymy już zbliska, u nóg naszych wezbrane zielenią miasto, rozścielone w dolinie i pnące się po zboczach bogatą różnolitością barw i kształtów. I znowu zagrają dzwonnice górną melodję, świecąc w słońcu i wznosząc się chorągwianą gęstwiną, znowu będą odprawiały jakieś nieustające nabożeństwo zespalania ziemi z niebem. Kościoły, zda się, dzwonią we wszystkie dzwony, wołają głosami i myślami wszystkiego ludu, strzelistym wzlotem wyrażają wszystkie jego pragnienia i tęsknoty. — Dzwonią bez przerwy i niosą w podniebie wieść o kamiennej i żywej piękności miasta, świadectwo jego cichej i wiernej mocy... Ten refren dzwoniących w niebo świątyń będzie się powtarzał wszędzie, dokąd podąży wzrok. Wilno dzwoni, gra i śpiewa kościelnemi szczytami, uśmiecha się rozkwitem swych ogrodów, rumieni się czerwienią dachów, wdzięczy się wzorzystością gór i rzek — i chwyta za serce każdego, w kim bije serce zdolne do kochania. Wróżebnie dzwonią serca wileńskich dzwonów gromkiem wołaniem: byłyśmy — jesteśmy — będziemy!...

Tak widzi i czuje swe miasto wilnianin, rozkochany w niem aż do kultu. Wilno w impresjach p. Bułhaka jest miastem — warownią polskości, miastem — świątynią, Akropolem i Kapitolem historji, religji i kultury.

Jakże inaczej ujrzał je dziennikarz włoski, człowiek „dalekiego" zachodu, Latyn czystej krwi p. Arnaldo Frateili, korespondent rzymskiej „La Tribuna". Spędził on w Wilnie koniec lutego i początek marca, i zdaje sprawę obecnie w swem piśmie z doznanych wrażeń.

Hotel Georgea wydał mu się „pusty i melancholijny". Otrzymał pokój, w którym „bohaterowie Czechowa i Dostojewskiego musieli nieraz rozmyślać nad bezużytecznością ludzkiego życia". Zaułek Bernardyński, gdzie mieszkał Mickiewicz, wywiera wrażenie „una via orientale". Całe miasto leży gdzieś na rozdrożu Oriente e Occidente. Poza tem najciekawsze, najbardziej frapujące są: brody i peruki, mikwa i „Thora", zakątki ghetta, — dziwne, niezwykłe, które ogląda się jak świat przedpotopowy, gdzie ludzie jadają i żyją „in una maniera animalesca", ale gdzie można spotkać typy „bellissimi".

Kto ma rację: Bułhak czy Frateili? ski.

—§—

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHOWANIEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

W państwie króla królów

Najciekawszy monarcha Afryki

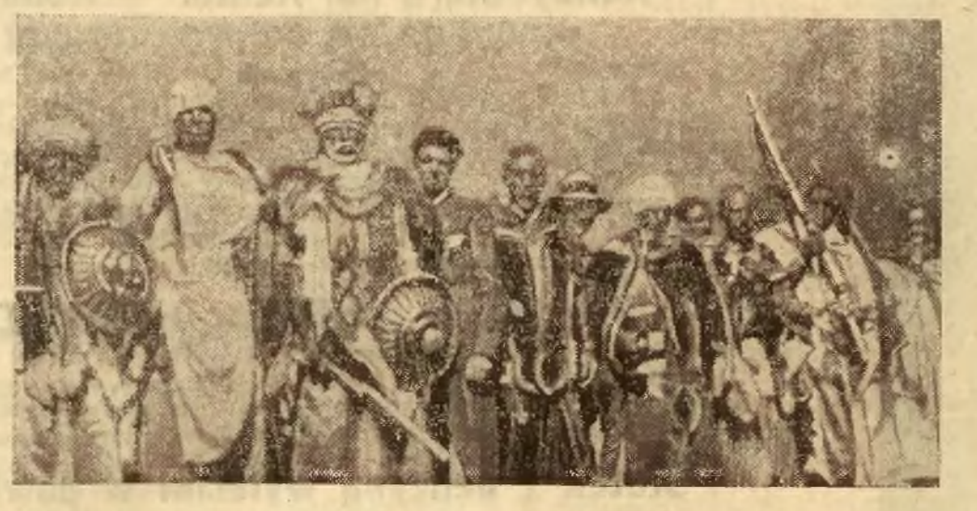

Rząd abisyński wystosował nową notę do Włoch, w której odrzuca żądania wyrażenia żalu, dopóki centralny trybunał nie wyda swego orzeczenia. Na zdjęciu rada wojenna w Addzis-Abeba, stolicy Abisynji. Członkowie tej rady mimo modernizacji armji abisyńskiej, występują w starodawnych strojach wojennych.

(e) Konflikt abisyńsko-włoski, od dłuższego czasu interesujący Europę nie został bynajmniej dotąd złagodzony. Przeciwnie ostatnia nota Abisynji raczej zaostrzyła go, a ciągle nowe transporty wojsk wysyłane z Włoch do Afryki, trudno traktować jako wycieczki krajoznawcze.

Do tego co pisaliśmy już o abisyńskim władcy warto dodać jeszcze szereg szczegółów, o których informują ci, którzy mieli sposobność wejść w bliższy kontakt z cesarzem Ras Taffari.

Wedle tych informacyj Ras Taffari stanowi dziwną mieszaninę barbarzyńcy i europejczyka. Zwiedził on dokładnie całą Europę i trudno byłoby stwierdzić jak dalece osobiście wierzy w to, że pochodzi od króla Salomona i królowej Saby i jak dalece odpowiadają mu ozdobne przydomki, któremi się posługuje. Nazywając się „królem królów", „lwem z Indyj" i cesarzem Abisynji, docenia zapewne znaczenie i wpływ, jakie nazwy te wywierają na jego poddanych. Trzeba bowiem wiedzieć, że w państwie jego na dwanaście miljonów ludności, znajduje się około pięć miljonów chrześcijan, którzy szybko zbliżają się do cywilizacji zachodniej.

Ras Taffari wstąpił na tron Abisyński po walce. Gdy miał 23 lat, opanowała tron ambitna cesarzowa Żandita, którą musiał zwalczać krok za krokiem, aż wreszcie wykonał decydujące uderzenie. Najpierw spowodował, że go uznano za regenta, co wymagało skłonienie do uległości wpływowych ministrów. Gdy to osiągnięte zostało wydał cesarzowej bitwę, stanąwszy na czele swych żołnierzy, uzbrojonych wyłącznie niemal we włócznie i tarcze. — Cesarzowa została pobita, ale do zwycięstwa doprowadziło nie tyle męstwo żołnierzy, ile straszliwe działanie samolotów bombowych, których kilka dostarczyło mu jedno z państw europejskich.

WŁÓCZNIE I SAMOLOTY BOMBOWE

Dość oryginalny obraz przedstawiała ta bitwa króla królów, gdzie z jednej strony występowało wojsko uzbrojone wyłącznie w oszczepy oraz nowoczesne samoloty bombowe. Wstąpiwszy na tron Ras Taffari zajął się cywilizowaniem swego kraju, naśladując niejako cesarza Piotra Wielkiego z przed 250 laty. Trzeba pamiętać, jak trudną sprawą było wprowadzenie reform w państwie, które od tysiący lat pozostawało na tym samym poziomie cywilizacji. Ile trudu kosztować go musiało wprowadzenie np. nowoczesnego prawa karnego i cywilnego, skoro w Abisynji obowiązywało od wieków prawo ymierzania sobie zadośćuczynienia. Gdy jakiegoś członka rodziny zamordowano rodzina miała prawo domagać się, aby morderca zginął w ten sam sposób, a więc np. śmiercią przez uduszenie, skoro sam własnoręcznie zadusił swą ofiarę.

Dlatego zgodzić się trzeba, że wyrok jaki miał wydać ten następca Salomona, był iście salomonowy.

SALOMONOWY WYROK CESARZA RES TAFFARI.

Sprawa podobno przedstawiała się następująco:

Pewnego dnia spadł z wysokiego drzewa człowiek, który tam zrywał owoce. Spadł tak nieszczęśliwie, że zabił przechodzącego właśnie pod tem drzewem innego obywatela, któremu siłą jego upadku złamał kręgosłup. — Oczywiście rodzina zabitego popędziła do cesarza Ras Taffari, aby uzyskać pozwolenie zabicia sprawcy nieszczęścia. Cesarz wycofał się z tej historji w sposób, który uzasadnił wszystkie jego szumnie brzmiące przydomki. Zarządził mianowicie, że zabójca może tylko w ten sposób ponieść śmierć, w jaki sam śmierć spowodował.

„Wleź na to samo drzewo — oświadczył on ojcu zabitego, na którem rwał owoce zabójca, a jego postaw pod drzewem, dokładnie w tem miejcu, — gdzie stał twój syn. Następnie spadnij z tej samej wysokości, co sprawca wypadku i w ten sposób niechaj sprawiedliwości stanie się zadość, a zabójca poniesie taką samą śmierć".

Nie trzeba wyjaśniać, że mściwy ojciec pośpiesznie zrezygnował z wykonia wyroku i zadowolił się odszkodowaniem pieniężnem.

Jeżeli cesarz abisyński ma wrogów w swem państwie, to należy ich szukać pośród niektórych gubernatorów, którzy oddawna przejawiali tendencje do wyzwolenia się z pod jego władzy.

Ras Taffari radzi sobie w takich wypadkach w sposób dość pomysłowy. — Zaprasza takiego gubernatora na dwór do Addis-Abeby (stolicy) i tam pod pozorem uczestniczenia w radzie, zatrzymuje go z krótkiemi przerwami przez szereg miesięcy. Groźną dla jego władzy kastą są kapłani, którzy posiadają oparcie w przeszło 30.000 świątyń i dysponują bogactwami.

W ostatnich czasach cesarz Abisynji nadał konstytucję swemu państwu ale należy wątpić czy w tak prymitywnych warunkach może ona być skuteczna. Nie jest wykluczone, że dalszy rozwój wypadków przesunie ciężar odpowiedzialności za rozwój kultury w Abisynji w innym kierunku.

Ś. P. JÓZEF MONTWIŁŁ

Dorocznym zwyczajem 18 marca odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa Montwiłła.

Imię wybitnego twórcy wielu społecznych organizacyj w Wilnie chlubnie się utrwaliło w dziejach naszego miasta.

Pracując w okresie najcięższym, kiedy każda inicjatywa społeczna i kulturalna spotykały się z nieufnością i przeciwdziałaniem władz rosyjskich, Józef Montwiłł nietylko umiał osiągnąć wielkie rezultaty w warunkach najmniej pomyślnych, ale też uczył innych, jak należy walczyć społecznie i zwyciężać.

Józef Montwiłł — to piękna karta w dziejach Wilna, — to cała epoka, której zasadniczą cechą było budzenie świadomości narodowej w szerokich masach ludności miejskiej i organizowanie jej w celu wytwarzania nowych dóbr kulturalnych.

Czesław Jankowski tak w swoim czasie pisał o działalności i znaczeniu Józefa Montwiłła:

„Nie było w kraju sprawy związanej z życiem ekonomicznem, a w znacznej mierze i kulturalnem, do którejby Montwiłł ręki nie przyłożył. W swoich Szatach na Żmudzi kierował przędzalnią „domową" zakrojoną na dużą skalę, a w Mińsku subsydjował polskie imprezy teatralne. Ów Montwiłł wileński... nie była to żadna ciasna „prowincjonalna" głowa; był to trzeźwy a niebylejaki umysł „regjonalny". Z regjonalną na szeroką skalę, praktyczną, robotą tu u nas w kraju, nie czekaliśmy zaiste przybycia pionierów i instruktorów z Mazowsza i Pomorza, z Mało- i Wielkopolski. Właśnie Józef Montwiłł był godnym przedstawicielem takiej własnej naszej pracy u podstaw, typowym przedstawicielem tego co i jak u nas robiono — nie teraz, kiedy mamy na usługi skarb wcale rozległego państwa, własny rząd i własną armję — lecz wówczas, gdy trzeba było tu wszystko wykuwać jak z kamienia, wydzierać lub podstępem dobywać, a pod czujnym wzrokiem i bezlitosnym batem. I przeto my, z pokolenia przedwojennego i z przedwojennych warsztatów Poloniae restitutae — szczycimy się Józefem Montwiłłem i pamięć jego radzibyśmy przekazać najdalszym pokoleniom. Niech świadczy, żeśmy z takimi, jak on przewodnikami na czele stali tu — na szańcach, co nie dały się zrównać z ziemią i na których fundamencie teraz się tu buduje nową erę dla naszego ukochanego, rodzinnego kraju".

Pokolenie, które bezpośrednio przyglądało się wielkiej i owocnej pracy Montwiłła, umiało ją należycie ocenić.

Pokolenie młode musi od czasu do czasu zastanowić się nad postacią wybitnego społecznika i filantropa, aby zrozumieć, czem on był dla Wilna, i uświadomić sobie drogę, jaką odbywało Wilno, dążąc do wyzwolenia.

n. z.

W krainie łowców głów

(Y) W ciągu nadchodzącego lata jedna z brytyjskich firm powietrznego transportu „Hennig i Spółka" zamierza wykonać poszukiwania złota na Nowej Gwinei za pomocą samolotów na olbrzymiej przestrzeni 35.000 ang. mil. kwadratowych, pokrytych nieprzebytą dżunglą i niezbadanemi górami.

Poszukiwaczami złota będą wytrawni piloci firmy, która zresztą specjalizuje się w przedsięwzięciach tego rodzaju. Zupełnie niedawno bowiem prowadziła identyczne poszukiwania w Australji. Ekspedycja opuszcza Londyn za parę tygodni zabierając ze sobą pięcio-miejscowy brytyjski hydroplan.

Zadaniem hydroplanu będzie dopomożenie w wykryciu tajemnic tych miejsc dokąd nie dotarła dotychczas stopa białego człowieka. Wstępne prace fotograficzne muszą być skończone w grudniu bieżącego roku.

Jak wiadomo, Nowa Gwinea obfituje w bogate pokłady złota i ogólnie spodziewają się, że powietrzne fotografje wykryją cenne złoża w przeciągu paru tygodni w tych miejscach, gdzie ich znalezienie przez piesze ekspedycje trwałoby miesiącami.

Znaczne partje terenów, nad którymi będą wykonane loty, są wogóle nie do przebycia dla pieszych poszukiwaczy złota. Są one ojczyzną dzikich szczepów łowców głów.

Oczywiście przymusowe lądowanie hydroplanu w tych terenach oznacza dla lotników okrutną śmierć.

Bazą odważnych poszukiwaczy będzie Fly River, gdzie okrętami będą im dostarczane żywność, paliwo i ekwipunek.

—::—::—

Znowu dwuletnia służba wojskowa

we Francji

Wobec starań ministerstwa wojny, do których dołączył się cały gabinet francuski, należy oczekiwać, wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej we Francji, aby wyrównać spadek liczby rekrutów spowodowany zmniejszeniem się urodzin w latach wojennych. Wszędzie we Francji widnieją obecnie afisze z hasłem „Ojczyzna i pokój w niebezpieczeństwie", a to celem zjednania ludności dla swego projektu.

Jak biali niewolnicy łączą dwa morza

Z Wygoziera do Morza Białego biegnie rzeka Wyg w sowieckiej Karelji. Kraj pusty, głuchy, wielkie lasy, wielkie błota, puszcze na setki mil wokół. Na zachód leży jezioro Onezskie, łączy się z Ładogą, Newą, Leningrad, zatoka Fińska i wybite przez Piotra Wielkiego okno do Europy. Sowiety mają olbrzymie plany. Tą trasą od Wygu kopią kanał i łącząc poszczególne zbiorowiska wodne, łączą w ten sposób Morze Białe z Morzem Bałtyckiem. Plan olbrzymi, godny podziwu. W wykonaniu niezmiernie trudny. Możemy sobie przedstawić te trudności, skoro się zważy na dziewicze nieomal lasy, na rozległe błota, bezdroża, bezludzie i t. d. Całą Karelję zamieszkuje zaledwie 260 tysięcy mieszkańców, według ostatnich statystyk. Ha, trudno: Cheops też budował swoje piramidy i jego niewolnicy ciągali głazy gołemi rękami i składali jedne na drugich, aż powstał cud świata. Tak też powstaje kanał.

Do kraju posiadającego 260 tysięcy mieszkańców, spędzono 250 tysięcy białych niewolników, któremi dzisiaj Bolszewja rozporządza w ilościach nieograniczonych. Poprostu z siekierami i łopatami i kazano im kopać. Dzieje się to powyżej 64 stopnia szerokości geograficznej. Mróz, śnieg, a jak ziemia odtaje trochę — błoto po kolana.

Z licznych reportaży i opowieści, wkluczając w to ostatnie świetne wspomnienia skazańca z Sołowek Ołechnowicza, któreśmy drukowali, znamy już gehennę białego niewolnictwa w Sowietach. Opowiadania dotyczą wyłącznie prac przy wyrębie drzewa, t. zw. „Lesozagotowek". Obecnie udało się przenikną ć do Europy pastorowi niemieckiemu Kernowi. Na zaproszenie komisji „Pro Deo" w Genewie opowiada on o strasznym piekle na ziemi, którem jest przymusowa praca przy budowie kanału.

Ogromna ilość z pośród skazańców przypada na księży wszystkich wyznań zamieszkujących Związek Socjalistyczny. Rękami tych chrześcijan budowany jest pomnik pogańskiemu komunizmowi W masie niewolników spotykają się przeważnie chłopi, przestępcy różnego autoramentu, pozatem jest również znaczna liczba kryminalistów.

Gdy pastor Kern przybył do Karelji, a przybył z dalekiego zesłania na Sybirze, wzdłuż trasy kanału istniało już 9 oddziałów, zawierających każdy od 15 do 20 t. zw. „Łagpunktów". Punkty te składające się z baraków drewnianych i namiotów zawierały różną ilość skazańców, zależnie od wyznaczonej im pracy Są także po dwa, pięć, dziesięć i nawet 14 tysięcy robotników.

Tysiąc pięćset skazańców przybyłych z Syberji, w liczbie których znajdował się Kern, przydzielono do obozu zawierającego 14 baraków z 200 pryczami w każdym.

„W tym kraju — opowiada pastor— wrzała gorączkowa, wściekła, krwawa praca. Dziwnie odbijały wokół niebotyczne drzewa puszczy, spokojne w samym majestacie, dziwny był spokój dziewiczej przyrody, która otaczała nasz obóz pełen jadu, nienawiści, przekleństw, przestępstw i zgrozy"!

Podobnie jak na „lesozagotowkach" robotnik ziemny przy budowie kanału wyznaczony miał każdy normę. Norma zawierać miała maksimum ludzkiego wysiłku, a w rzeczywistości przekraczała go o wiele. Sto dziesięć, 150 procent możliwości. Ale dla kańczuga, czy kolby, czy pałki bolszewickiej — niema niemożliwości.

Naturalnie byli wszyscy głodni i obdarci. Pełne racje otrzymywali tylko „udarniki", którzy nadludzkim wysiłkiem próbowali wykonać normę. Pozatem każda drużyna obowiązana była wykonać w ciągu dnia pracę również za chorych, a też za dozorców, których wliczano w skład drużyn robotniczych. — Praca przy kopaniu stokroć cięższa niż przy drzewie. Przedewszystkiem ogromne pole dla nadużyć i przekupstwa. „Norma" wydzielana była każdorazowo w zależności od gatunku gleby, właściwości gruntu i t. d. Ten, kto ją wyznaczał — wyznaczał jak chciał i komu chciał...

System panował „udarnickij", system rozpędu pracy, graniczący z szaleństwem z obłędem. Jeden zwierzchnik gnał drugiego, każdy się musiał wykazać wykończeniem „planu", sfałszowano więc przed władzami oficjalne sprawozdania: papiery mówiły swoje, a nietknięte jeszcze błota swoje. Tam, gdzie winien już był przebiegać kanał — szumiał zcicha północny rosyjski las i czekał na swoją kolej. Daleko jeszcze kopali robotnicy. — System najgłupszy w świecie, a znany powszechnie pod nazwą „rabunkowej gospodarki". Wciąż staliśmy w miejscu, bo przemęczeni ludzie i konie nie mogli być w tej pracy wydajni. Absurd! Ludzie leżeli w barakach i gnili. Konie zapędzane do ostatniej możliwości padały jak muchy. Nic z tego nie wychodziło.

W rezultacie zjeżdżała komisja, stwierdzała najkarygodniejsze fałszowanie sprawozdań, nadużycia, szukała winowajców i pomnażała szeregi skazańców.

„Ledwo przybyłem— opowiada pastor — natychmiast wysłano nas na roboty. Nie udzielono ani chwili wytchnienia po długotrwałej, strasznej podróży z Syberji Nie wolno tracić czasu! Gdy miejsce kopania znajdowało się w większej odległości od baraków, zmuszeni byliśmy nie spać wogóle i nocą maszerować — Pierwszej nocy nie znalazło się dla mnie miejsca na pryczy. Ludzie wszyscy spali bokiem ściśnięci, w straszliwym zaduchu i ciasnocie. Wlazłem pod nary skąd przez szczeliny spadały na mnie wszy. Minęła pierwsza noc. Następnej oświadczyłem, że spać tak nie będę. Miałem ku temu prawo, w moich dokumentach znaczyło się ,że jestem w pracy „udarnik"! A więc: pocisnąć się tam hej! i trafiłem między Karelczyka i Kałkazczyka.

Przyszedł miesiąc maj. Do lasu przyleciały ptaki. Miałem długie ale dziurawe buty. Ziemia w głębi jeszcze zamarźnięta. Praca ponad siły ludzkie. Nogi stale mokły i wilgoć nie odstępowała od mego ubrania ani na chwilę. Wkrótce nabawiłem się strasznego ysziasu. łamało w kościach, bóle nie dawały mi zasnąć. Ponieważ jednak nie miałem gorączki, nie zwalniano na izbę chorych. Dzień po dniu zmuszony byłem powracać do lodowatej wilgoci lasu i stać do pół łydek w błocie.

Cudem udało się jakoś przetransportować do pracy kancelaryjnej. Kanceliści otrzymywali zmniejszone porcje, tylko 400 gram chleba dziennie. Lepiej to niż, zgnić żywcem w błocie.

Latem przyszło wybawienie: zgłosiłem się jako specjalista ogrodnik do farmy mlecznej założonej dla robotników w odległości kilku kilometrów od baraków. Kierownikiem farmy był... nazwę go poprostu wierzącym chrześcijaninem Zdołał on zorganizować swoją gospodarkę, otoczywszy się wyłącznie niemal ludźmi przyzwoitymi, w większości kapłanami różnych wyznań. Pracowało tam również szereg zakonnic prawosławnych. Oaza wśród puszczy północnej i morza występku i zbrodni. Taką mi się wówczas wydała. Wokół stał las głęboki i milczący, nieprzeniknony. Próbować ucieczki nie było sensu. Pójść w las — znaczyło umrzeć śmiercią głodową .Dlatego nie mieliśmy wokół straży, byliśmy zupełnie sami.

Wieczorami śpiewały chórem zakonnice pieśni pobożne. To jakby sen o dalekim na zawsze przepadłym raju.

Straszliwem przebudzeniem bywały dla nas rewizje kontrolerów. Przeglądali całą farmę i urządzali się w ten sposób, że stale rewizja baraków kobiecych wypadała im późnym wieczorem kobiety były absolutnie bezsilne i bezbronne wobec tych siepaczy.

Jedna z tych rewizji wykryła potajemne nabożeństwa, skonfiskowano trzy książki nabożne... Sprawa urosła do rozmiarów afery kontrrewolucyjnej. Zniszczono naszą oazę, nasz ostatni przytułek. — Musiałem wraz z innymi powrócić do ciężkiej pracy kopania rowów. aż.

Prezydent Rzeczypospolitej na wystawie rzeźby francuskiej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki z Małżonką zwiedził w piątek wystawę współczesnej rzeźby francuskiej w Instytucie Propagandy Sztuki. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka w towarzystwie ambasadora Laroche i członka zarządu I.P.S. prof. Kamińskiego.

Dalsze obrady Komisji Skarbowej

WARSZAWA. — Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej obradowano w dalszym ciągu nad rządowemi projektami ustaw. Poseł Polkowski zreferował rządowy projekt ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne. Projekt ten ma na celu poprawienie istniejącej ustawy przez usunięcie tych wszystkich punktów, które w praktyce w wykonywaniu ustawy okazały się zbędne i w wielu wypadkach zbyt uciążliwe dla ludności. Projekt ustawy przyjęto z poprawką sprawozdawcy. Wedle przyjętego projektu, praca szarwarkowa może być wykonywana tylko na cele samorządowe, potrzeby gminne i gromadzkie.

Mówcom opozycyjnym odpowiedział wiceminister spraw wewn. Korsak, że krytyka ich wynika przeważnie z nieznajomości ustawy. Na popołudniowem posiedzeniu pos. Czernichowski zreferował projekt ustawy o państwowym podatku gruntowym.

W kilku zgłoszonych poprawkach, sprawozdawca ograniczył projekt ustawy jedynie do klasyfikowania gruntów, wskazując w uzasadnieniu tych zmian, że reforma podatku gruntowego będzie mogła nastąpić dopiero po przeprowadzeniu klasyfikacji gruntów, co trwać będzie conajmniej 2 — 3 lat. Obecne warunki gospodarcze nie pozwalają na ostateczne ustalenie norm podatkowych na tak długi czas naprzód, gdyż stosunki gospodarcze w ciągu tego okresu czasu ulegną napewno zmianie.

Reforma podatkowa w rolnictwie w kierunku uproszczenia i ewentualnego oparcia całokształtu obciążeń rolniczych na podatku gruntowym, oraz w kierunku powiązania tego podatku z progresywnym podatkiem dochodowym usprawiedliwia ograniczenie projektu ustawy do samej klasyfikacji. Po dyskusji projekt ustawy przyjęto wraz z poprawkami, głosami wszystkich obecnych posłów zarówno z BBWR jak i stronnictw opozycyjnych.

POGRZEB PROFESORA ROZWADOWSKIEGO

KRAKÓW. — Pogrzeb ś.p. Jana Michała Rozwadowskiego, profesora U. J. i b. prezesa Akademji Umiejętności, odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 18 b.m. o godz. 15.30, z kaplicy cmentarnej na Rakowcu.

Olbrzymi meteor nad Polską

KRAKÓW. W nocy z poniedziałku na wtorek koło godziny 1-ej po północy wydarzyła się niezwykłe zjawisko zaobserwowane w znacznej części kraju, w szczególności zaś w Krakowie. Był to olbrzymi bardzo jasny meteor, który miał spaść na ziemię.

Tego rodzaju spadek meteorów należy do zdarzeń bardzo rzadkich, to też wszelkie obserwacje, czynione nawet przez przygodnych widzów, mają duże znaczenie dla naukowego zbadania zjawiska. Obserwatorjum krakowskie prosi wszystkich, którzy widzieli meteor, o krótki opis zjawiska, a przedewszystkiem o przysłanie wiadomości, w której stronie nieba i w jakim kierunku przebiegł meteor. Należy przytem wymienić godzinę i miejsce obserwacji.

——«o»——

Krwawa walka między marjawitami

Z Płocka donosi Kat. Agencja Prasowa: W tych dniach przybyli do Radzyminka w pow. płockim zwolennicy Kowalskiego, w liczbie około 30-tu osób, ze swoją kapłanką na czele i udali się do miejscowej świątyni, by ją opanować. Zastali bramy i drzwi pozamykane. Rozpoczęli więc formalny atak na kościół i na plebanję. Bramę kościelną wyłamali i wyrwali poprostu z muru. Do bardziej jeszcze zaciętej walki doszło przy zdobywaniu „plebanji".

W niedzielę Feldmanowcy po zgromadzeniu większych sił przystąpili do wyrzucenia przeciwników. Odbyła się bitwa w kościele, a potem na „plebanji". Puszczono w ruch noże, kołki, żelazne drągi. Awanturę likwidować musiała policja, która od kilku dni nie opuszczała Radzyminka. Wojna trwa w dalszym ciągu, żadna strona nie ustępuje i zanosi się na jeszcze groźniejsze starcie.

Ludność okoliczna z oburzeniem patrzy na te awantury. Rozsądniejsi marjawici opuszczają szeregi jednej i drugiej strony.

ECHA WCZORAJSZE

14 b. m. po Mszy św. w kościele św. Karola na Powązkach odbyło się przeniesienie zwłok ś. p. Franciszka Kawai, b. posła japońskiego w Warszawie, z katakumb do własnego grobowca, nabytego przez poselstwo japońskie. Na nabożeństwie i na eksportacji zwłok byli obecni przedstawiciele: Ks. Kardynała Kakowskiego i Ks. Nuncjusza, pozatem członkowie poselstwa japońskiego i przyjaciele zmarłego posła Kawai.

***

Z Łodzi donoszą: Pat rozesłał wiadomość o tem, że z mieszkania przy ul. Kopernika 14 została eksmitowana siostra sowieckiego komisarza spraw zagr. Litwinowa, wdowa Estera Finkelstein z domu Wałach. Eksmisja miała nastąpić z powodu niepłacenia komornego.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że właściciel domu uzyskał narazie tylko wyrok eksmisyjny, lecz eksmisji jeszcze nie było.

Siostra Litwinowa i jej rodzina, mieszkająca w Łodzi, są niezamożni.

***

Aczkolwiek obecna pora nie jest jeszcze zupełnie odpowiednią do prowadzenia robót prehistorycznych w terenie, Polska Akademja Umiejętności postanowiła wznowić już badania Kopca Krakusa i dalsze rozkopy zostały już rozpoczęte. Do rozkopów powołano około 50 ludzi. Robotmi naukowemi kieruje doc. dr. Józef Żurowski, robotami technicznemi inż. Jakóbik.

Plan robót w bieżącym roku obejmuje drugą fazę badań kopca, t. j. wykonanie wkopu lejowego do jego wnętrza. W związku z tym planem odbyło się w ub. tygodniu posiedzenie ogólnego komitetu badań kopca. Roboty podjęte obecnie mają na celu przygotowanie do rozpoczęcia wkopu lejowego.

—::—::—

„POŻYCZKĄ NARODOWĄ" NIE MOŻNA PŁACIĆ WPISÓW SZKOLNYCH

WARSZAWA. — Komisarz generalny „pożyczki narodowej" podaje do wiadomości, że wzmianki w prasie o możności regulowania wpisów szkolnych obligacjami pożyczki narodowej są zupełnie bezpodstawne.

Olesko—miejsce urodzin króla Jana III-go

Aleja lipowa Królowej Marysieńki w Oleśku. Bardzo piękna niegdyś jako część wspaniałego ogrodu zamkowego, po którym aleja ta tylko została do dziś.

Znów pogłoski o monarchji w Grecji

Kandydatura ks. Kentu. — Kondylis odwołuje się do woli narodu

LONDYN. — Z Aten donoszą, że krążą tam pogłoski, jakoby tron grecki miał być ofiarowany najmłodszemu synowi króla angielskiego ks. Jerzemu, który niedawno poślubił księżniczkę Marynę grecką.

Greckie sfery rządowe zaprzeczają, że strony zaś brytyjskiej nie traktują tej plotki poważnie. Minister wojny Kondylis ogłosił wczoraj oficjalnie, że sprawa odbudowy monarchji nie będzie wogóle wzięta pod uwagę, dopóki wola narodu nie zostanie pod tym względem stwierdzona.

VENIZELOS POJEDZIE DO FRANCJI

PARYŻ. — Dzienniki, donosząc o bliskim wyjeździe Venizelosa z wyspy Rodos do Francji, twierdzą, że decyzja ta nastąpiła wskutek życzenia rządu włoskiego, który dał do poznania Venizelosowi, że jego pobyt w pobliżu Grecji mógłby wywołać pewne komplikacje natury politycznej.

Statek z benzyną wyleciał w powietrze

ATENY. Statek włoczący 70 tonn benzyny, nie zwracając uwagi na sygnały, usiłował przepłynąć przez zakazaną strefę w pobliżu arsenału w Salaminie. W strefie tej statek natknął się na minę i wyleciał w powietrze wraz z załogą, złożoną z 4 ludzi.

Prawo o statucie kłajpedzkim

RYGA. Z Kowna donoszą: Ogłoszono tu rozporządzenie prezydenta państwa o wejście w życie tak zw. prawa o statucie kłajpedzkim. Rozporządzenie to ma na celu rozstrzygnięcie wszelkich rozbieżności i niejasności, któreby mogły powstać przy wprowadzeniu w życie statutu kłajpedzkiego. M. in. przewidziany jest dla kraju kłajpedzkiego specjalny trybunał sądowy, do którego wejdzie 5 osób.

Przewodniczącym tego trybunału będzie prezes sądu państwowego, a sędziowie powołani będą na okres 7 lat z pośród obywateli litewskich. Do właściwości tego sądu statutowego będzie należało m. in. uzgodnienie rozbieżności, jakie mogą powstać przy stosowaniu litewskiego prawa państwowego z jednej strony, a kłapedzkim statutem z drugiej. Decyzje sądu statutowego będą ostateczne.

Jak Ibn Saud uniknął śmierci

PARYŻ. Z Mekki donoszą następujące szczegóły o zamachu na króla Ibn Sauda: Gdy król w towarzystwie swego syna, następcy tronu Emira Sauda odbywał czwartą skolei procesję dookoła meczetu, 3 ludzi ze sztyletami rzuciło się na króla. Emir Saud udaremnił zamach na swego ojca, zabijając jednego z napastników.

Na pozostałych zamachowców rzuciła się świta królewska, zabijając ich na miejscu. Po zamachu król z synem kontynuowali procesję. Należy podkreślić, że niedawno król Ibn Saud prowadził wojnę z Imanem Jemenu, tak, że zamach ten może być odbiciem wrogich stosunków pomiędzy obu władcami arabskimi.

Rozgraniczenie strefy neutralnej w Abisynji

RZYM. Agencja Stefaniego donosi, że wydelegowano do rokowań z przedstawicielami Abisynji dla rozgraniczenia strefy neutralnej między Af-Dub, Ual - Ual i Gherlogubi kapitana Cimmaruta. Zawarto układ, którego tekst został zredagowany przez delegata włoskiego i delegację abisyńską. Delegacja abisyńska zażądała 12-dniowego terminu dla rozpoczęcia prac nad wytyczeniem strefy neutralnej.

—::—::—

Gorkij na czele walki z religją

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że znany pisarz Maksim Gorkij, wybrany został do prezydjum organizacji bezbożników. Gorkij przyjął wybór i ma obecnie stanąć na czele walki z kościołem i religją.

Samolot zaginął w dżunglach Afryki

PARYŻ. Ministerstwo lotnictwa komunikuje, że brak wiadomości o samolocie, na którym odleciał z Brazaville dnia 15. 3. gubernator francuskiej Afryki Podzwrotnikowej Renard. W zaginionym samolocie, który wystartował z Brazaville nad jezioro Czad, prócz gubernatora Renarda znajdowała się jego małżonka, trzej oficerowie, radjotelegrafista i mechanik.

Ostatnią wiadomość z samolotu otrzymano, że aparat natrafił na gęstą mgłę po przebyciu drogi z Brazaville do Coquilthaville w Kongo belgijskiem. Możliwe, że samolot musiał lądować w znacznej odległości od stacji telegraficznej. Zarządzono poszukiwania.

DYMISJA GABINETU W NORWEGJI

OSLO. — Premjer Mowinckel wręczył wczoraj urzędowo królowi dymisję całego gabinetu.

Premjer oświadczył w stortingu, że gabinet podaje się do dymisji w następstwie odrzucenia przez storting rządowego projektu budżetu. Do większości, która głosowała przeciw rządowi, należeli posłowie z partji robotniczej i agrarjusze, wyrażając w ten sposób votum nieufności dla rządu. Nowy rząd formować będzie partja robotnicza z Nygaardsvoldeem, obecnym prezydentem stortingu, jako premjerem.

——o——

Nowe śluby w rodzinie króla

(Y) Jak donosi prasa angielska, ze sfer autorytatywnych potwierdzają pogłoskę o zaręczynach księcia Juana, młodszego syna króla hiszpańskiego, ewentualnego następcy tronu, oraz infantki Marji Krystyny.

Narzeczoną księcia Juana jest księżniczka Marja, córka księcia Karola de Bourbon - Sicilie. Przyszły małżonek infantki jest synem księcia Jana von Lichtensteina, bliskiego kuzyna obecnie panującego władcy Lichtensteinu.

Jak dotychczas zaręczyny obu dzieci hiszpańskiej pary królewskiej nie zostały ogłoszone oficjalnie.

Książę Juan ma 22 lata i jest kadetem w brytyjskiej marynarce wojennej. Jego narzeczona liczy sobie 21 rok życia, a infantka Marja - Krystyna 25-ty.

—::—::—

Myśl Mocarstwowa
w dniu 18 b. m. urządza
W SALI ŚNIADECKICH U. S. B.
uroczystą AKADEMJĘ ku czci
Marszałka Józefa Piłsudskiego
Z OKAZJI JEGO IMIENIN.
W programie przemówienia p. prof. Dr. Franciszka Bossowskiego, p. posła Redaktora Stanisława Mackiewicza i inspektora Okręgu Myśli Mocarstwowej p. Jana Krupowicza.
Łaskawy udział wezmą artyści teatrów miejskich P. Łasowska i P. Surowa.
Początek o godz. 18.30. Wstęp wolny.

TELEGRAMY

OPERACJA KRÓLOWEJ DUŃSKIEJ

STOKHOLM. — Królowa duńska Aleksandra, która przybyła do Stokholmu z okazji zaślubin jej syna ks. Fryderyka z księżniczką Ingrydą, zachorowała i została przewieziona do szpitala, poddano ją operacji spowodu ostrego nieżytu jelit. Operacja udała się i stan królowej jest dobry. Król duński Krystjan udał się z Kopenhagi do Stokholmu.

HISZPAŃSCY KOMUNIŚCI W MOSKWIE

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że na pokładzie statku sowieckiego przybyła do Noworosyjska grupa rewolucjonistów hiszpańskich, którzy brali udział w ostatniej wojnie domowej, jaka toczyła się w Hiszpanji. Po przywitaniu się z władzami sowieckiemi, rewolucjoniści oświadczyli, że nie zamierzają zaniechać prowadzonej przez nich walki.

LOT PRZEZ STRATOSFERĘ

LONDYN. — Wiljam Post, słynny jednooki pilot amerykański ustanowił nowy rekord lotu przez stratosferę z przeciętną szybkość 279,36 mil na godzinę, czyli przeszło 445 km.

Post próbował dokonać przelotu z Los Angelos do Nowego Yorku, ale spowodu wyczerpania się zapasów tlenu, po przebyciu dystansu 2.044 mil, wylądował po 7-miu godzinach w Cleweland. Post leciał na wysokości 5 mil, a w pewnej chwili wzbił się na wysokości 44 tys. stóp. W ciągu mniej więcej 2 godz. Post miał szybkość 340 mil, czyli 554 klm. na godzinę. Gdy Post wylądował i wydostał się na powietrze ze swego aeroplanu, oświadczył, że wszystko jest w porządku, ma się doskonale, ale jest zbyt ogłuszony aby mówić.

ARESZTOWANIE 1.200 HANDLARZY OPIUM

WASZYNGTON. — Wczoraj dokonano tu rewizyj i aresztowań wśród handlarzy opjum. Aresztowano około 1,200 osób. Skonfiskowano duży zapas narkotyków wartości około 20 tys. dolarów.

ZARAZA MOROWA W AFRYCE

CAPETOWN. — Epidemja zarazy morowej, która sroży się w Afryce Południowej od października roku ubiegłego, obecnie wybuchła z nową siłą. Zanotowano w ostatnich dniach 14 wypadków śmiertelnych wśród Europejczyków i 31 wśród tubylców.

PIEŚNI KRÓLEWSKIE W WYDANIU SOWIECKIEM

MOSKWA.— Znane wydawnictwo sowieckie „Akademja" wydało zbiór pieśni z czasów rewolucji francuskiej. Obecnie okazało się, że niemal połowę zbioru zajmują pieśni kontrrewolucjonistów wandejskich układu Cheney'a i innych poetów, wysławiające zarówno rodzinę królewską jak i ancien regime. Sprawa urasta do wielkiego skandalu artystyczno - politycznego. „Prawda" domaga się surowej kary dla kierowników wydawnictwa.

KOBIETA PRAGNĄCA ZDOBYĆ STRATOSFERĘ

Znowu lotniczka francuska Magdalena Charneaux, pragnie jako pierwsza kobieta osiągnąć stratosferę na samolocie. Posiada ona już kobiecy rekord wysokości, a przygotowania które czyni, każą przypuszczać, że uda się jej spełnić ambitne plany.

PRZED GRYPĄ, ANGINĄ I CHOROBAMI Z PRZEZIĘBIENIA CHRONI TABLETKI PANACRIN

Pociąg popularny do Warszawy

WILNO. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości, że termin sprzedaży biletów na specjalny pociąg popularny z Wilna do Warszawy został przedłużony do godz. 12-ej dnia dzisiejszego.

Odjazd pociągów dziś (dn. 17-go marca) o godz. 21 min. 55.

Bilety sprzedaje P. B. P. „Orbis" — Mickiewicza 20.

III kl. Wilno — Warszawa i spowrotem łącznie 17 zł. 40 gr.

II kl. Wilno — Warszawa i spowrotem — łącznie 26 zł.

—«o»—

Zapraszamy do Poradni

Przychylając się do życzenia wielu P.P. Gospodyń, firma Schicht - Lever S. A. postanowiła otworzyć na wzór innych miast, również i w Wilnie, Poradnię Prania przy ul. Wielkiej 16, z dniem 18 marca r.b.

Poradnia jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt, bez przerwy od 9-ej rano do 7-ej wieczór. W Poradni udziela się **bezpłatnie** wskazówek, jak należy prać bieliznę białą, kolorową, wełnianą, jedwabie i t.p.

Panie, pragnące skorzystać z Poradni, mogą przynieść ze sobą drobną sztukę i wyprać ją na miejscu. Należy się przedtem tylko zaopatrzyć w paczkę Radionu, gdyż w Poradni Radionu się nie sprzedaje.

A więc zapraszamy!

Schicht -Lever S. A.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Dziś o g. 12.30 pp.
X Poranek Symfoniczny
O g. 4 pp.
„WIKTORJA i jej HUZAR"
Ceny propagandowe.
O g. 8.15 w.
„CHICAGO"

Święciańska Rada Powiatowa

ŚWIĘCIANY. Dnia 14 b. m. odbyło się w Święcianach posiedzenie Rady Powiatowej, na którem m. in. uchwalono budżet powiatowego związku samorządowego na rok 1935/36 w sumie globalnej 286.443 zł. Najpoważniejszą pozycją w budżecie są wydatki na budowę dróg w sumie 106.176 zł., co stanowi 37% budżetu.

Tyfus w gm. mielegjańskiej

ŚWIĘCIANY. W północnej części pow. święciańskiego, a mianowicie na terenie gm. mielegjańskiej wybuchła w ostatnich dniach epidemja duru plamistego. We wsi Mielegjany zanotowano 25 wypadków zachorowań. Władze sanitarne przedsięwzięły energiczne środki walki z epidemją.

—«o»—

Długowieczność jest premją natury

dla tych, którzy dbają o zdrowie. Przy objawach sklerozy stosujcie naturalny sok czosnku z marką ochronną f.f. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Broszury wysyłamy bezpłatnie.

Babia wojna

Do Bodźko Marji (Pożarna 13) przybył onegdaj sekwestrator by zająć rzeczy za jakieś zaległości podatkowe. Pani Marja jednak energicznie sprzeciwiła się urzędnikowi.

— Rób pan co chcesz, a ja rzeczy nie dam! — wrzasnęła, przyjmując postawę obronną.

Sekwestrator wobec tego wezwał na pomoc policjanta, ale pani Marja tak że nie próżnowała i tymczasem zmobilizowała wszystkie baby podwórzowe. Jeden policjant okazał się również nie jeden policjant okazł się również nie wystarczającym i dopiero po wezwaniu na pomoc dwóch, udało się wreszcie unitygować wzburzone niewiasty!...

Nerwowy

Do hotelu „Polonia" przy ulicy Wielkiej przyjechał niejaki pan Adam Różyłek, („ze Śląska jezdem") zajmując jeden z pokoi.

Narazie zachowywał się spokojnie, później jednak zaczął wykazywać coraz to bardziej wzrastające, rozdrażnienie..

Wchodzi do niego służąca, a on w nią — mach butem; po pewnym czasie wchodzi powtórnie do jego „numeru", a pan Adam — rymś! — w nią lampą!

Oj, niedobrze! — pomyślał właściciel hotelu i posłał po policję.

Gdy i przybyły policjant ostał zbombardowany, szuflada, zastosowano, wspólnemi siłami, środki bardziej energiczne, mianowicie, w drodze przymusu odtransportowano niespokojnego pod różnego do pobliskiego szpitala Sawicz na zbadania co się z nim dzieje?!

Wincuk Markotny.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego

AKADEMJA W ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ.

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Urzędników Administracji Wojskowej w dniu 18 marca b. r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ul. Zawalnej Nr. 15, m . 7 urządza dla swych członków, ich rodzin i znajomych przy udziale przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych i społecznych — uroczystą akademję dla uczczenia dnia Imienin Wskrzesiciela Państwa Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Program akademji:

1) Zagajenie.

2) Odczyt - prelekcja posła na Sejm R. P. p. Kamińskiego. Po przemówieniu orkiestra gra hymn narodowy.

3) Utwory muzyczne w wykonaniu artystów p. Marcana i Niemca (skrzypce i fortepian).

4) Śpiew p. prof. Ludwiga i artystki Hendrychówny.

5) Deklamacje — wykona artysta Vorbrot.

6) Utwory muzyczne w wykonaniu pp prof. Telmaszewskiego przy akompanjamencie prof. Gałkowskiego.

7) Zakończenie Pierwszą Brygadą wwykonaniu zespołu muzycznego — najlepszych sił świata muzycznego m. Wilna.

NABOŻEŃSTWO W MECZECIE

19 marca, w dniu imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się w meczecie o godzinie 10 rano nabożeństwo, o czem Muftjat podaje do wiadomości muzułman.

SZCZAWNICKA JÓZEFINA usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie.

Samobójca w stodole

BRASŁAW. Dnia 14 b. m. Łuksza Benedykt, mieszkaniec wsi Stonopieliszki, gm. pluskiej, doniósł, że brat jego Łuksza Alfons, lat 20, kawaler, zamieszkały razem, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Odwróciła niebezpieczeństwo

— Powróżyć, panienka, powróżyć! Wszystka przyszłość pokaża! Cała prawda karta powie, albo z ręki tak samo! — tak mówiła cyganka do Marji Wysockiej, zamieszkałej w Wesołówce pod Wilejką.

— Nie trzeba! Nie durz głowa! Nie mam czasu, — odburknęła pani Marja. — Niema z temi cygankami spokoju — łażą i łażą!...

Cyganka jednak nie dała za wygraną. Spojrzała na rękę pani Marji, zrobiła przerażoną minę i chwytając ją za rękę, rzekła podekscytowanym tonem:

— Słuchać, moja królowa, wielka przykrość będziesz mieć, złe myśli ktoś ma na ciebie, wszystko możesz stracić przez jednego!...

— Nu, a jaka niebezpieczeństwa, ci możesz powiedzieć? — zapytała nie na żarty zaniepokojona pani Marja.

— Karta wszystko powie! Ci kłaść?

— Kłaść, kłaść!...

— Ogień widza w domu, od czarnego wysokiego!...

— Pewnie Apanas, nie raz już on mnie odgrażał sia! Zginęła ja, przepadła! Powiedz, kochanieńka, a ci można mnie jak ratować sie?! — błagała cygankę zrozpaczona p. Marja.

— Można uroki odwrócić, ale trzeba zielle osobiste kupić, 10 złotych kosztuje...

— Nic, nic! Kupuj! Ot masz piniondze! A kiedy przyjdziesz odczyniać?

— Za dwa dni, panieneczka, za dwa dni! — rzekła uprzejmie cyganka i, zgarnąwszy pieniądze, szybko odmaszerowała, by więcej nie powrócić!...

Pani Marja, oburzona srodze, zameldowała wreszcie o wszystkiem policji.

Nie dlatego zameldowała, że jej sprytna wróżbitka „wycyganiła" pieniądze, ale dlatego, że nie odczyniła uroków! To istotnie było karygodne!...

Wincuk Markotny.

Konfiskata za sprawozdanie

WILNO. Starostwo Grodzkie dokonało wczoraj zajęcia rosyjskich czasopism wychodzących w Wilnie pod tytułem „Ruskoje Słowo" i „Nasze Wremia" za zamieszczenie sprawozdania z odczytu korespondenta moskiewskiego „Gazety Polskiej" Otmara - Bersona, wygłoszonego w dniu 9 b. m. w Instytucie Badań Europy Wschodniej w Wilnie.

—::—::—

Opieka nad udającymi się do Łotwy

BRASŁAW. W związku z odbywającą się w Brasławiu rekrutacją robotnic rolnych na roboty sezonowe do Łotwy, oddział powiatowy P. C. K. wraz z rzeszeniem pow. Z. P. O. K. zorganizował noclegi oraz dożywianie dla wyjeżdżających robotnic. Na ten cel przeznaczono 2 izby przy Ośrodku Zdrowia, gdzie znajduje bezpłatne pomieszczenie i herbatę ponad 60 robotnic dziennie.

Z terenu pow. brasławskiego wyjechało dotychczas do Łotwy 259 mężczyzn i 825 kobiet. Rekrutacja trwa w dalszym ciągu. Chętnych na wyjazd jest bardzo dużo.

Proces por. Waszkiewicza

WILNO. — Rozprawa, w Wojskowy Sądzie Okręgowym przeciw por. Eugenjuszowi Waszkiewiczowi o malwersacje pieniężne, została odroczona do poniedziałku 18 b.m.

W tym dniu ma zapaść wyrok.

Zajście z rekrutami

GRODNO. Dnia 15 b. m. przybył do Grodna pociąg z poborowymi z Warszawy z dużem opóźnieniem. Powodem opóźnienia były awantury pijanych poborowych, które rozpoczęły się już na dworcu w Warszawie.

Pod Wołominem wyrzucono z wagonu jednego z poborowych, który dostał się pod koła pociągu. W wagonach, a nawet w parowozie powybijane szyby. Mijające pociągi obrzucano flaszkami i innemi twardemi przedmiotami. Koło Tłuszcza wyrzucono z wagonu drugiego poborowego na tor.

Podczas przejazdu przez most nad Bugiem jeden z poborowych wypadł z wagonu do rzeki. Gdy zatrzymano pociąg słychać było wołanie tonącego o pomoc, lecz z powodu trudności była akcja ratownicza niemożliwa, tem więcej, że pijani poborowi wszczęli nowe awantury.

Dopiero po przybyciu pociągów do Białegostoku żandarmerja przywróciła porządek. Jeden wagon musiano odczepić.

Echa afery „KasyKredytowej" w N. Wilejce

Długo poszukiwany oszust osiadł na Łukiszkach

WILNO. Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę niejakiego Izaaka Sznejdorowicza. Sprawa Sznejdorowicza wiązała się ściśle z głośną w swoim czasie aferą „Kasy Kredytowej" w N. Wilejce.

Było to przed pięciu laty. Do N. Wilejki przybyła grupa geszefciarzy, którzy postanowili zrobić dobry „interes".

Znajdowali się tam mieszkaniec Wilna Józef Żytnicki, przedstawiciel Warszawy Wigdor Epsztejn, niejaki Mordka Kohn, mieszkaniec Łodzi Lejba Szczyniak oraz wileński handlarz Chaim Dajches. Do paczki tej należał również Sznejdorowicz.

Wszyscy oni posiadając minimalne kwoty założyli „Kasę Kredytową" jako „solidną" firmę i rozpoczęli operacje handlowe.

Działalność trwała jednak zaledwie parę miesięcy. Policja bowiem otrzymała powiadomienie, że pastwą oszukańczych manipulacyj „Kasy Kredytowej" padło cały szereg firm krajowych. Firmy owe nadsyłały do „Kasy Kredytowej" w N. Wilejce na zamówienie różne towary, aferzyści towary te sprzedawali, a należność pozostawiali bez pokrycia.

W wyniku śledztwa wszyscy założyciele Kasy stanęli przed Sądem i zostali skazani. Udało się tylko ujść narazie sprawiedliwości Sznejdorowiczowi. Zatrzymano go po raz pierwszy 7 października 1930 r. W chwili atoli, gdy aresztowanego odprowadzano do komisarjatu, zdołał on zmylić czujność policjanta i zbiegł.

Ponownie aresztowano Sznejdorowicza w styczniu 1931 r. w jego własnem mieszkaniu, ukrytego w łazience. Zwolniono go następnie do rozprawy sądowej za kaucją. Sznejdorowicz ukrył się wówczas przed policją i odtąd aż do 15 stycznia b. r. władze bezpieczeństwa nic wogóle o nim nie wiedziały.

Po przypadkowem aresztowaniu Sznejdorowicza osadzono na Łukiszkach, a wczoraj zajął on miejsce na ławie oskarżonych.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał pomysłowego oszusta na rok więzienia. Bronił oskarżonego ad wokat Kowalski.

—«o»—

Zabił żonę

DZISNA. W nocy z 13 na 14 b. m. Fienko Piotr, mieszkaniec kol. Mereckie, gm. głębockiej, w mieszkaniu zastrzelił żonę swoją. Zabójcę zatrzymano i osadzono w areszcie pow. do dyspozycji prokuratora w Wilejce.

Rewolwer zakwestjonowano. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Fienko do winy się przyznał.

Konkurs na trzy dowcipy

TRZY NAGRODY PO 50 ZŁ. KAŻDA

Plebiscyt czytelników zadecyduje

Ogłaszamy niniejszem konkurs na trzy dowcipy na warunkach następujących:

1. Dowcipy muszą być trzech rodzajów: a) **dowcip o charakterze ogólnym,** obejmujący jakąkolwiekbądź dziedzinę życia; b) **dowcip polityczny,** aktualny; c) **dowcip lokalny,** dotyczący Wilna i stosunków wileńskich.

2) Wszystkie trzy winny być oryginalne, nigdzie przedtem nie drukowane.

3. Każdy uczestnik może nadesłać nieograniczoną ilość dowcipów każdej kategorji, zaopatrując każdy dowcip w odpowiedni tytuł.

4. **Nadsyłać konkursowe dowcipy należy do dnia 28** marca **r. b.** w kopercie, zawierającej prócz tego nazwisko autora i adres, ewent. godło — w takim wypadku druga zapieczętowana koperta powinna zawierać nazwisko.

5. Wszystkie dowcipy, przyjęte przez redakcję, **będą wydrukowane w numerze naszego pisma dn. 1 kwietnia r.b.** wyłącznie pod tytułami, bez podania nazwisk ew. godeł, i wówczas rozpocznie się plebiscyt czytelników, którzy na specjalnych kuponach podadzą tytuły trzech dowcipów, zgłaszanych do nagrody.

6. Trzy dowcipy trzech kategoryj, na które padnie większość głosów, otrzymają każdy nagrodę po 50 zł.

7. **Termin zamknięcia plebiscytu czytelników upłynie dnia 7 kwietnia.** Ogłoszenie wyników konkursu i **przyznanie nagrody nastąpi dnia 10 kwietnia.**

KAŻDY OTRZYMUJE NAGRODĘ

kto nadeśle trafne rozwiązanie

ajyzrps eicśęzczs mynżawdo

Za trafne rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia **Przeznaczyliśmy** następujące nagrody, celem zdobycia klijenteli:

Nagroda 1. Motocykl.
„ 2. Maszyna do szycia.
„ 3. Rower damski lub męski.
Nagroda 4— 6. Aparaty fotograficzne.
„ 7—10 Aparaty radjowe
„ 11—14. Gramofony walizkowe
Nagroda 15—30. Zegarki męskie.
„ 31—40. Obrazy olejne.
„ 41— 60. Kasety toaletowe.

Prócz tego wiele innych nagród, oraz większą ilość nagród pocieszenia.

Rozdzielanie głównych nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza, w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nadsyłający rozwiązanie nie ma żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie, załączając ewent. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować:

Dom Wysyłkowy „POLONIA", Kraków, Wielopole 8/1.

W poniedziałek 18-go marca o g. 10 rano, za spokój duszy
S. P.
Józefa MONTWIŁŁA
wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa,
odbędzie się w kościele św. Kazimierza (O.O. Jezuitów) nabożeństwo żałobne, na które zaprasza
Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów.

KRONIKA WILEŃSKA.

NIEDZIELA Dnia 17 Gertrudy Jutro Gabrjela

Wschód słońca g. 5.32

Zachód słońca g. 5.22

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

Z dnia 16 marca 1935 r.

Ciśnienie średnie 766
Temperatura średnia +1
Temperatura najwyższa +5
Temperatura najniższa — 4
Wiatr: południowy
Tendencja barom. zwyżkowa.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 17. 3.

W dalszym ciągu pogoda słoneczna, o zachmurzeniu naogół nieznacznem. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia większy wzrost temperatury. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25). Chrościckiego (Ostrobramska 28), Filimonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

NABOŻEŃSTWA

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. J. Montwiłła. Jutro o godz. 10 rano w kościele św. Kazimierza (O.O. Jezuitów) odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy wielkiego działacza społecznego Józefa Montwiłła. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonają chóry Tow. Muz. „Lutnia" pod kierownictwem J. Leśniewskiego. Wspomnienia o wielkich zasługach Tego opatrznościowego Męża Czynu wygłosi ks. prof. Leon Żebrowski.

— Za duszę ś. p. Józefa Kopeń, adwokata filistra Konwentu Polonia z okazji jego Imienin odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 20 b. m. o godz. 8,30 w kościele św. Jerzego.

UNIWERSYTECKA

— Z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego. W terminie zimowym 1934/35 r. ak. stopień magistra filozofji uzyskali: w zakresie nauk filozoficznych—p. Jankowski Jan; w zakresie pedagogiki — p. Świaniewiczówna Marja; w zakresie filologji polskiej — p. Czaplińska Ludwika; w zakresie filologji niemieckiej — pp. Gertudówna Bejla, Kac Josel, Tobjaszówna Kejla, Zdrojewska Zofja; w zakresie historji — pp. Pupkówna Rachela, Sytajówna Ewa.

NAUKA

— **Shelley's Institute.** Mickiewicza 4-a m. 12-a. Zapisy na kursy angielskiego, francuskiego i niemieckiego — codziennie od 11 — 13 i od 19.30 do 20-ej.

CZESNE: 8 zł., urzędnicy państwowi 5 zł. bez wpisu.

— Związek Pań Domu organizuje 10-lekcjowy kurs kulinarny, obejmujący 3 działy: 1) potrawy postne, 2) ciasta, torty, mazurki (w zastosowaniu do czasu kryzysowego), 3) przystawki i desery.

Zapisy na całość lub kursy poszczególne przyjmowane są w poniedziałki i środy w godz. 11 — 13. Zygmuntowska 18 — 3. Dla członkiń znaczna zniżka w opłatach.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— VIII. Posiedz. Naukowe Wil. Towarzystwa Lekarsk. wspólne z Wil. Tow. Chirurgicznem odbędzie się dnia 18. 3. o godz. 20 (Antokol, Szpital Wojskowy) w sali wykładowej Kliniki Chirurgicznej U. S. B. z następującym porządkiem dziennym:

1. Dr. Szczerbo — „O wskazaniach i sposobach chirurgicznego leczenia ostrych ropnych zapaleń opłucnej" (z demonstracją chorych).

2. Dr. Perelman — Demonstracja z dziedziny urologji.

3. Dr. Gilels — Demonstracja chorych.

4. Prof. dr. K. Michejda — „Wczesne rozpoznanie nowotworów złośliwych".

— Walne zebranie sprawozdawcze T-wa Św. Wincentego à Paulo w Wilnie. W niedzielę, dnia 17 marca r. b. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali odczytowej Misyj Wewnętrznych przy ul. św. Anny 13 doroczne zebranie sprawozdawcze T-wa św. Wincentego à Paulo

Obecność członków czynnych obowiązkowa. Członkowie wspierający i sympatycy mile widziani.

RÓŻNE

— Dziś otwarcie wystawy 12 malarzy warszawskich w lokalu „Stałej Wystawy Sztuki" (Wielka 36) o godzinie 12,30. To jest pierwsza wystawa grupowa malarzy warszawskich w Wilnie. Wystawa obejmuje 120 prac. Malarze ci są absolwentami Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie.

— Nowe wydawnictwo. Nakładem księgarni K. Rutskiego ukazała się książeczka:

W. Arcimowicz — Czego się dowiedział Antek rekrut **o Józefie Piłsudskim,** str. 32, z portretem Marszałka, cena 20 gr.

Jest to pierwsza książeczka z cyklu popularnych czytanek dla ludu i młodzieży p. tytułem **„Nasza Bibljoteczka".**

Następnie ukażą się następujące ciekawe czytanki:

Jak Beliniaki w roku 1919 zaśpiewali w Wilnie „Aleluja".

O Belinie Prażmowskim.

O generale Żeligowskim.

Krzyż na górze Zamkowej w Wilnie (rok 1863).

Łączmy pogoń z Orłem białym (rok 1831).

O Jakóbie Jasińskim, oficerze Tadeusza Kościuszki etc.

— Zarząd Koła Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej uprzejmie zawiadamia członkinie Koła oraz Panie chcące doń wstąpić, że roczna składka członkowska wynosi 3 zł. (miesięcznie 25 gr.). **Zapisywać się na członkinie** oraz wpłacać składkę można albo u inkasenta posiadającego legitymację wystwoną przez Zarząd, albo u dyżurującej członkini Zarządu w pierwszy poniedziałek po 15-tym każdego miesiąca przy ul. Metropolitalnej Nr. 1.

Panie posiadające kwitarjusze, proszone są o łaskawe zgłaszanie się w czasie dyżurów celem regulowania rachunków.

BALE I ZABAWY

— Sekcja Społeczna Rodziny Wojskowej organizuje w salonach Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13) w dn. 19. 3. r. b. Dancing - Bridge — na dożywianie najbiedniejszych dzieci m. Wilna. Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości 2 zł. Początek o godz. 20-ej.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

„Chicago" po cenach zniżonych. Dziś o godz. 8,15 w. wspaniała op. Kalmana „Chicago".

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni". Dziś o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach propagandowych melodyjna op. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" Ceny miejsc od 25 gr.

Dzisiejszy poranek symfoniczny w „Lutni". Dziś o godz. 12,30 pp. odbędzie się X-ty poranek symfoniczny.

— TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Popołudniówka! Dziś, w niedzielę dn. 17 b. m. o godz. 4-ej ujrzymy na przedstawieniu popołudniowem wyborną komedję polską Al. hr. Fredry p. t. **„Śluby panieńskie"**

Wieczorem o godz. 8-ej — **„To więcej niż miłość"** — węgierska komedja współczesna w 3-ch aktach (6 obrazach) Buse - Fekete'go.

Ceny propagandowe.

— Przedstawienie amatorskie. Dziś, w niedzielę dnia 17-go marca — staraniem Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się przedstawienie amatorskie p. t.: 1) „Przygoda młynarza" — sztuką regjonalna ze śpiewami Heleny Romer - Ochenkowskiej, 2) „W cygańskim obozie" obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami Kazimierza Petaszewskiego.

Powyższe przedstawienie odbędzie się o godzinie 6-ej w. w Świetlicy Chrz. Uniwersytetu Robotniczego, ul. Metropolitalna Nr. 1.

TAK CZY NIE TAK

Ryszard Tumski, laureat „Słowa“ w konkursie na nowelę, znalazł wielu zwolenników i niemniej przeciwników, którzy stawiają mu różne zarzuty. Autor „Zostałem nauczycielem“ pragnie im na tem miejscu odpowiedzieć.

Przeciwników moich muszę podzielić zgrubsza na dwie grupy: do jednej zaliczam tych, którzy nie wierzą w prawdziwość faktów, poruszonych w mojej noweli; do drugiej tych, którzy twierdzą, że nowela przyczynia się do poniżenia nauczycielstwa.

Są tacy, których można zaliczyć i do jednych i do drugich. Jest jeszcze mała grupka tych, którzy nowelę tę uważają za „wycinek“ z życia autora.

Zacznijmy od rzeczy najprostszych.

„Zostałem nauczycielem“ — to nie jest kawałek życia autora, czy też innej osoby, wycięty dla Redakcji „Słowa“, bo nie byłby tak ciekawy, żeby się nadawał na konkurs.

„Zostałem nauczycielem“ to jest zbiór faktów i fakcików — zjawisk na „ziemi“ pedagogicznej, nanizanych na jedną nić dla większej plastyki.

Należy tu, jak wszędzie — odróżnić fakty i dekoracje. Mylić może forma „wypowiadana“ faktów w pierwszej osobie liczby pojedyńczej. Mogłoby być w trzeciej osobie liczby pojedyńczej, albo mnogiej, ale każdy trzeźwy na umyśle — wie, że to forma tylko, która nie wpływa na fakty.

Trudniej jest z tem: — czy to prawda, czy to bujda? Głębokie echo, jakie wywołała nowela, świadczyć może, zdaje się, o jej prawdziwości.

Głosy „tak i nie“ stwierdzają, że tu są fakty z życia wzięte, może nieraz niemiłe, ale prawdziwe. Trudno! Niedowiarkom możnaby służyć dokładnem określeniem geograficznem miejsc, gdzie i co się działo. Trudną i przykrą sprawą dla autora jest, że są tacy, którzy myślą i wierzą, że przez napisanie tej noweli — poniżył nauczycielstwo w oczach innych. — Twierdzenie: że się „głupstwa“ pisze, a inni za to 300 zł. płacą — jest nazbyt śmiałe.

Myśl przewodnia noweli była zupełnie inna.

Otóż: w życiu społeczeństwa, z biegiem lat, z rozwojem nauki i układem stosunków, wyrabiają się specjalności, różne „gałęzie“. Są specjaliści: lekarze, prawnicy, sędziowie, szewcy. Zrozumiałe jest i przyjęte u zdrowych ludzi — nie iść po buty do lekarza ani po obronę prawną do apteki.

Nauczycielstwo ma też swój przydział w społeczeństwie. Specjalnością jego jest uczyć i wychowywać. Ale, jeżeli się przyjrzymy życiu, zauważymy „coś“ bardzo ciekawego.

Do nauczycieli zwracają się, żeby finansowali z „urzędu“ wszystkie organizacje. Są przecież banki, są bankierzy. Jest skarb państwa.

Shcą, żeby „podnieśli“ stan sanitarny, kiedy są do tego lekarze, felczerzy, sanitarjusze, wydziały sanitarne przy starostwach i województwach, mocno subsydjowane. Mamy tam ludzi, powołanych do tego. Za to im płacą. Są odpowiednie organizacje.

Zwracają się do nauczycieli, żeby „obserwowali“.

Chcą, żeby „podnieśli“ rolników. Nauczyli orać, siać, hodować. — Są w tym celu, jak każdy wie, szkoły rolnicze wyższe i niższe. Są abiturjenci tych szkół — instruktorzy.

Są inni instruktorzy i wielu innych — „odpowiedni ludzie na odpowiedniem miejscu“. Tak powinno być. Tego wymaga nauka i życie. Nie chodzi o to, żeby nie pomóc, ale chodzi o to, że nie można obciążać ludzi niewłaściwym obowiązkiem i odpowiedzialnością. Do tego są inni. Nauczycielstwo ma swój obowiązek i swoją odpowiedzialność.

Pomoc jest dobra. Przychylne ustosunkowanie się do tej pomocy nauczycielstwa i władz szkolnych — także. Ale poco przesadzać i nadużywać dobrej woli nauczycielstwa i jego szczerej chęci do pracy? Poco posługiwać się przykrem i upokarzającem słówkiem „polecam“?

Nauczycielstwo pracuje w różnych organizacjach i robi to z zamiłowania, ze zrozumienia idei, i zrobi bez ostrego „polecam“.

Wszyscy wiedzą, że robi to ponad swój przydział i obowiązek, bez wynagrodzenia.

Najprostrze serce mówi, że należy za to honorować, a nie mnożyć nakazy, polecenia i instrukcje.

Organizacja Państwa jest taka, że każdy minister ma swój dział pracy państwowej i swoich pracowników, którymi zarządza; jeden drugiemu „nie wtrąca się“ ani do pracy, ani do pracowników.

Dlaczego przełożeni nie bronią, jeżeli do nauczycielstwa wtrącają się osoby „trzecie“, zupełnie obce i przywłaszczają sobie prawo przełożonych rządzenia i „polecania“?

Może nie wiedzą? — Poto więc są „wyiskane“ zdarzenia z życia i „nawleczone“ na Ryszarda Tumskiego.

Niech wiedzą, jaki jest „napór“.

Miło jest pracować i słuchać, ale swoich i we własnym zakresie. Osób „trzecich“ — tylko w tym wypadku, jeżeli na to zasługują.

Chodzi o większą opiekę ojcowską i o zwiększone „ciepło“ władz. Taki był cel mojej noweli.

■

„Czy to prawda — czy nie prawda? Tak — czy nie tak? Odpowiedź prosta i jasna dla każdego. Niekoniecznie trzeba być relatywistą. Wystarczy trochę znać życie, aby powiedzieć, że bywa:

I tak! — i nie!

A czy to „głupstwa“? — Też zależy. Nam się zdaje, że nie. R. T.

Wilno, które ginie

Herb Radziwiłłów na facjacie kościoła św. Jerzego

Kościół św. Jerzego od frontu jest suto ornamentowany w rokokowe floresy. Natomiast na samym środku, nad oknem, znajduje się obecnie duża, naga płaszczyzna. Z układu pilastrów i logiki ornamentów wyczuwa się brak wypełnienia tej płaszczyzny jakąś dekoracją.

Istotnie, płaszczyznę tą zdobił niegdyś olbrzymich rozmiarów herb Radziwiłłów, z paludamentem, książęcą koroną sztandarami i innemi akcesorjami, zwykle otaczającemi tarczę herbową.

W Bibljotece Uniwersyteckiej w Wilnie znajduje się rysunek kościoła św. Jerzego od frontu, oraz plan sytuacyjny na którym widać obecnie nieistniejący już herb Radziwiłłów. Prócz brakującego herbu widać na nim jeszcze dwa wazony, zdobiące szczyt kościoła.

Łatwo więc byłoby zrekonstruować te szczegóły, gdyby się do tego nadarzyła jakaś sposobność. Przytoczony tu taj rysunek i zresztą dość pospolity typ takiego herbu, byłyby wystarczającym materjałem .Dla upamiętnienia dawnej

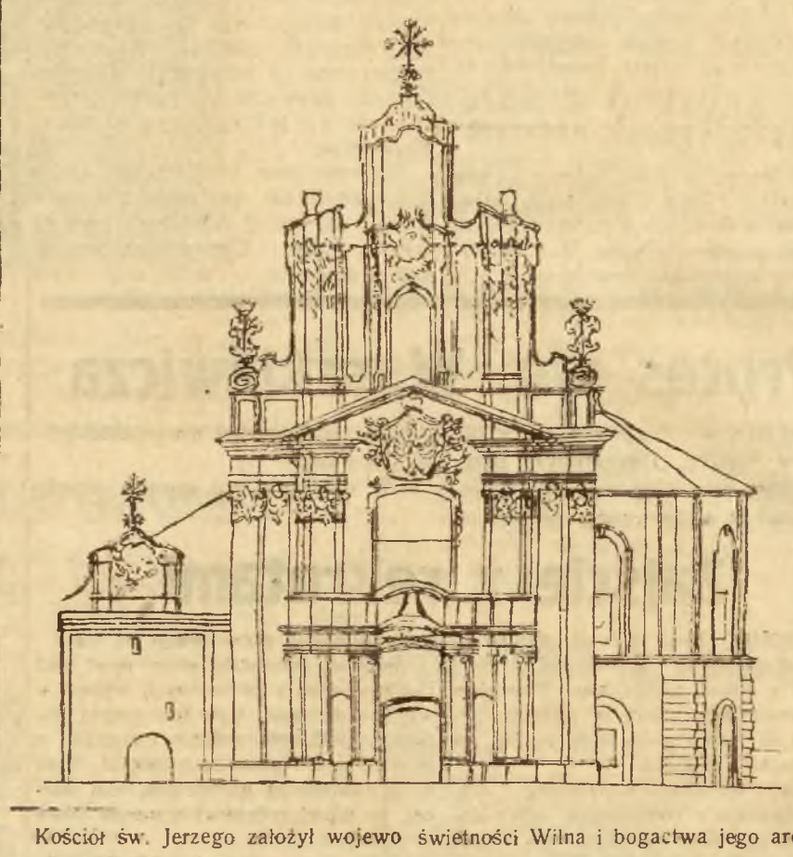

świetności Wilna i bogactwa jego architektury — musiałoby to być naszą ambicją, aby przywracać to co zostało utracone i zniszczone przez złą wolę albo ignorancję.

Kościół św. Jerzego założył wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł po 1506 roku, dla ks. Karmelitów, na pamiątkę zwycięstwa nad Tatarami pod Kleckiem Tak podaje Kirkor. Obecny jego stan datuje się z drugiej połowy 18 wieku. Do kościoła przyliega kaplica pod wezwaniem św. Józefa z bogatym ołtarzem stiukowym również w stylu rokokowym Kaplica ta, ozdobiona skromną facjatką wznosi się za murem. otaczającym cmentarz, z lewej strony.

Dziś, kiedy się reklamuje Wilno jako miasto zabytków i ściąga do niego turystów, trzeba przedewszystkiem te zabytki uporządkować. Wileński Związek Turystyczny musi dbać o szczegóły architektoniczne z niemniejszą uwagą niż o tory narciarskie. **Jotha**

Przedstawienie białoruskie

Dziś, w niedzielę, w sali Konserwatorjum (ul. Końska) odbędzie się przedstawienie białoruskie.

Jest to spektakl jubileuszowy. 25 lat temu w sali Klubu Poleskiego przy ul. Chersońskiej (obecnie jest to sala gimnazjum litewskiego przy ul. Dąbrowskiego), odbyło się pierwsze przedstawienie — wieczoryna białoruska o programie nader urozmaiconym. Było przedstawienie teatralne, produkcje baletowe, deklamacja, spiewy chóralne.

Chórem dyrygował L. Rogowski, nazwisko znane w polskim świecie muzycznym. Mieszkając podówczas w Wilnie, skrzętnie zbierał on białoruskie melodje ludowe, ciekawił się poczynającem się odrodzeniem narodowem Białorusinów, napisał wykonywaną niejednokrotnie przez ówczesną wileńską orkiestrę symfoniczną suitę białoruską, napisał muzykę do słów wiersza Kupały „A chto tam idzie“, którą przez czas dłuższy Białorusini traktowali jako swój hymn narodowy.

Kierownikiem batelu był zmarły przedwcześnie I. Bujnicki, tancerz — samorodek. Posiadając świetne warunki zewnętrzne i talent z Bożej łaski, znając dobrze tańce wsi białoruskiej, Bujnicki święcił triumfy, gdy się ukazywał na scenie, prowadząc w pierwszej parze „lawonichę“, „miacielicę“ lub „wierabja“.

Organizatorem sekcji dramatycznej był F. Olechnowicz. Repertuaru białoruskiego wówczas jeszcze nie było. Zapożyczano się u Ukraińców, którzy posiadali swoją literaturę, a w dziedzinie dramaturgji takie nazwiska jak Kotlarewski, Kropiwnicki i in. Wybór padł na jednoaktówkę Kropiwnickiego „Z rewizją“.

„Egzotyka“ wieczoru białoruskiego przyciągnęła liczną publiczność, rekrutującą się z przedstawicieli wszystkich narodowości kraj nasz zamieszkałych. Widzieliśmy więc na widowni i Polaków, i Litwinów, i Żydów, Rosjan, nie mówiąc oczywiście o Białorusinach, którzy tłumnie pośpieszyli na pierwszą swą „wieczorynę“. Prasa miejscowa zamieściła nazajutrz życzliwe recenzje, za wyjątkiem oficjalnego organu „Wilenskij Wiestnik“, który w wieczorze białoruskim dopatrzył się... „polskiej intrygi“!

Na program dzisiejszego wieczoru składają się: referat o białoruskiej pracy teatralnej, 3-ci akt dramatu Olechnowicza „Cienie“, „Czart i Baba“ — inscenizacja bajki ludowej, tańce i pieśni ludowe chóru pod batutą G. Szyrmy.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MORD W TRYNIDAD“

„CASINO“

Egzotyczne tło nadaje się znakomicie do filmu kryminalnego. Bagniste, niedostępne lasy podzwrotnikowe wytwarzają nastrój tajemniczy. Gdzieś w głębi tych lasów kryją się przemytnicy djamentów. Miejscowe władze nie mogą sobie dać z nimi rady. Zjawia się flegmatyczny inspektor centrali. W gmatwaninie śladów i poszlak trudno się zorjentować. Śmiercionośny nóż raz po raz grozi z ukrycia. Sprawa wikła się i gmatwa. Po dramatycznych przejściach udało się ją wreszcie wyjaśnić. Zakończenie oczywiście jest niespodziewanie. Bez tego w filmie kryminalnym ani rusz.

Dobrze, choć nieco ospale zadzierżgnięta fabuła ma wszelkie widoki interesującego rozwoju, ale reżyser pogubił poszczególne wątki, puścił luzem dużo szczegółów i zepsuł tem efekt całości. Różne tajemnicze zdarzenia nie trzymają się razem i widz ma wrażenie, że go trochę nabrano.

Wykrycie mordercy, aczkolwiek niespodziewane, nie robi zbyt wielkiego wrażenia. Tyle ciemnych typów przewinęło się na taśmie, że ten jeden wcale nie budzi żywych uczuć.

Jedyny zdecydowany plus to postać inspektora, wzorowana zresztą na świetnych kreacjach Warner Olanda.

Dodatki przeciętne PAT stosunkowo aktualny.

Zapowiedź „Wesołej wdówki“ zmontowana nieszablonowo. **Tad. C.**

—::—::—

Z ZA KURTYNY

WYKAZ SZTUK TEATRALNYCH DLA ZESPOŁÓW POLSKICH ZAGRANICĄ

Polskie organizacje naczelne w poszczególnych krajach otrzymają od Światowego Związku Polaków z Zagranicy „Rozumowany Katalog Sztuk Teatralnych“. Katalog ten niewątpliwe ułatwi naszym zespołom prowadzenie planowej akcji, gdyż pozwala on na szybkie wybranie spośród 170 scharakteryzowanych utworów takiego któryby odpowiadał wymaganiom, stawianym co do celu i treści przedstawień, a zarazem był przystosowany do rozporządzalnych sił amatorskich i warunków sceny w danej miejscowości.

Trawienie regulują zioła Cholekinaza H. Niemojewskiego Nr. 1 przy rozwolnieniu, Nr. 2 przy zaparciu, Nr. 3 przy uporczywem zaparciu.

Samobójczy skok z mostu Zwierzynieckiego

Chorąży Ośrodka W. F. Wilno pośpieszył topielcowi z pomocą

WILNO. Wczoraj w godzinach obiadowych z mostu Zwierzynieckiego skoczył do Wilji w celach samobójczych niejaki Wiktor Żwiryn, rzekomo bezrobotny. W chwilę po wypadku przechodził w pobliżu w towarzystwie synka instruktor Ośrodka Wychowania Fizycznego Wilno p. chorąży Gustaw Banaszewski, który bez chwili namysłu rzucił się do wody, chcąc przyjść tonącemu z pomocą.

Tymczasem desperat, widząc płynącego w jego stronę oficera, skręcił jeszcze bardziej ku brzegowi od strony miasta, licząc, że w ten sposób uniknie pościgu.

Chorąży Banaszewski wyprzedził jednak desperata i odciąwszy mu drogę, zmusił do skierowania ku mieliźnie, gdzie go też po chwili ujęto.

Dzielnemu chorążemu, który z narażeniem własnego życia pośpieszył z ratunkiem ginącemu, przyszli z pomocą robotnicy garbarni „Union“ oraz panna Jadwiga Czemborówna. Po okryciu kożuchem p. Banaszewskiego odprowadzono do lokalu garbarni, gdzie go uczęstowano w celu rozgrzania wódką oraz wysuszono przemoczone ubranie.

Niedoszłego samobójcę po zatrzymaniu odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Nieudane włamanie do Biura Podróży Cooka

WILNO. Wczoraj w nocy jacyś sprawcy włamali się od strony podwórka do lokalu Biura Podróży Cooka przy ul. Mickiewicza i po splądrowaniu biura usiłowali rozbić kasetkę ogniotrwałą, w której znajdowało się 2 tysiące złotych.

Włamywaczy widocznie ktoś spłoszył, bowiem zbiegli, uszkadzając jedynie kasę.

Awantura na rogatce

WILNO. Przy wjeździe do miasta wynikło zajście między poborcą miejskim, mającym swój dyżur na ul. Legjonowej, a grupą chłopów, którzy niechcieli opłacić t. zw. kopytkowego. Awanturę zlikwidowała policja, spisując protokuł.

—::—::—

Triumf kosmetyki

KREM WITAMINOWO-HORMONOWY

„ALCARA“

odmładza cerę, zapobiega wiotczeniu, marszczeniu i starzeniu się skóry, działając w takiem tempie, że skutek jest widoczny już po użyciu jednego słoika.

Krem „ALCARA“ jest do nabycia w drogerjach i perfumerjach lub bezpośrednio w fabryce w cenie zł. 6.— za słoik.

Firma Magister JÓZEF ROTTER i S-ka

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA Spółka z o. o.

L W Ó W, Japońska 7.

HERMAN LONDON. 32)

Mściciele

— Człowiek, który strzela z tego rewolweru, — wyjaśniał dalej Vitaker — zadaje sam sobie cios śmiertelny: igła wbija mu się w piersi. Gdy trzyma nieco wyżej broń, igła przebija mu szyję. Tak właśnie było z Marchem. Karsters przyznał mi się, że nabył ten rewolwer od jednego wynalazcy, który później zwarjował. March miał zawsze w szufladzie biurka rewolwer. Karsters, myszkując w jego rzeczach, znalazł broń i podmienił na ten rewolwer, który zabija strzelającego: obawiał się bowiem jakiejś napaści ze strony Marcha. Teraz zawdzięcza Harrington ocalenie.

Harrington wzdrygnął się mimowoli, patrząc na zdradziecką broń.

— Harrington podniósł potem ten rewolwer w aucie, — mówił sędzia śledczy — i nosił przy sobie, na szczęście nie skorzystał z niego ani razu. Kiedy Stoddard napadł na Harringtona w opuszczonym hotelu, rewolwer powrócił do rąk Karstersa.

Nastąpiła cisza. Obecnie nie mogli oderwać przerażonych oczu od djabelskiego wynalazku. Wreszcie Harrington przerwał milczenie.

— Ale w ranie Marcha nie znaleziono tej igły?

— Jak już wspomniałem — tłomaczył Vitaker. — Karsters był dnia tego w hotelu. Zauważył światła pańskiego samochodu i wyszedł przekonać się, co się dzieje. Pan już wyskoczył z auta i był zajęty poszukiwaniem mordercy. Karsters zobaczył trupa. Igła raniła Marcha śmiertelnie ale nie weszła głęboko. Karsters wydobył ją. Gdyby nie ten zbieg okoliczności, wpadlibyśmy dawno na rozwiązanie zagadki. Ale, dzięki temu, że Karsters wyjął igłę, musieliśmy wszyscy dojść do wniosku, że tylko Harrington był mordercą Marcha!

— Ale, skąd kapelusz Marcha wziął się w domu Carmodi'ego?

— March pozostawił go w garażu, gdy się tam przebierał. Zapewne sam Karsters odniósł go do Carmodi'ego! Jest to człowiek, który nie zawaha się przed niczem, co mogłoby mu przynieść jakąś korzyść, a zwłaszcza, gdy chodziło o zaplątania nici w tej sprawie! Usiłował nawet skierować podejrzenia na miss Lianiard. Ona też była tego wieczoru w hotelu. Karsters znalazł na werandzie jej rękawiczkę i podrzucił ją przy samochodzie z trupem. — Sędzia zwrócił się z uśmiechem do dziewczyny: — Pani chciała ukryć swoją wizytę w „Hotelu Hilltop“ i popełniła pani wielką nieostrożność! Paląc rękawiczkę, — przyznała się pani niejako do winy!

Harrington spojrzał na Teresę. Siedziała obok swego przybranego ojca, ze spuszczonemi oczyma i uśmiechała się nieśmiało. Przypomniało mu się dziwne spotkanie nad popiołem w piwnicy i ich umowa.

— Pan miał rywalkę, Harringtonie, — żartował Vitaker: — Miss Laniard chciała również wykryć mordercę Morlanda! Były pewne okoliczności, które rzucały cień na Mr. Carmodi'ego, zwłaszcza jego namiętne pragnienie zawładnięcia szkatułką!

Obaj ze Stormem myliliśmy się podejrzewając go o moderstwo Marcha. — Miss Lianiard jest odważna i szlachetna — postanowiła więc za wszelką cenę oczyścić przybranego ojca z zarzutów.

— A brylanty? — zapytał Harrington.

Twarz jego stała się ponura, kiedy spotkał się oczyma z niespokojnem wejrzeniem Samuela Tarkina.

Carmodi odrzucił siwy kosmyczek z czoła i chrząknął, zażenowany:

— Wiedziałem, że March i Stoddard to dwaj łotrzy, — zaczął. Oni nie mieli żadnych praw do tych brylantów. Oszukali Morlanda, udając jego przyjaciół. Dlatego to, przy pierwszej sposobności, odebrałem szkatułkę! Widziałem zresztą, że Karsters poszukuje jej również... Uważałem, że mam równe prawa.... — Gdyby zaś brylanty wpadły w ręce Karstersa, ja nie dostałbym nigdy swej części. A pozatem...

Zamilkł i spojrzał z miłością na Teresę. Harrington przypomniał sobie, że nieszczęśliwy starzec chciał zabezpieczyć przyszłość swej przybranej córce.

— Jakby tam nie było — ciągnął dalej Carmodi, — połowa brylantów należy do mnie, na zasadzie „ubezpieczenia przed morderstwem“ Morlanda. Jak państwu wiadomo: połowę skarbu dostać miał ten, kto przedstawi dowody ustalające osobę mordercy. Ja mam te dowody. Morderca nie żyje, ale te papiery, które posiadam dowodą, że mordercą był March!

To mówiąc Carmodi gestem dramatycznym wyjął kopertę z kieszeni i podał ją Vitakerowi.

Sędzia śledczy nie ukrywał zdziwienia.

— Część tych dokumentów zawiera szczegółowy opis działań i ruchów Morlanda bezpośrednio przed śmiercią, — tłomaczył Carmodi. — Dowodzą one pośrednio, że nie mógł go zabić nikt inny, tylko March. Papiery te mam już oddawna. Pozostałe, bardziej ścisłe i cenne z punktu widzenia sądu, wpadły mi do rąk niedawno.

Ciszę przerwał szelest przeglądanych przez Vitakera papierów.

— Skąd pan to ma? — zapytał sędzia.

— Właściwie zasługa moja nie wielka! Dostałem je od Snooksa.

— Od Snooksa? Któż to taki?

— Wierny służący Morlanda, który towarzyszył mu w jego dobrowolnem wygnaniu. Ze względów osobistych Snooks nie chce występować w tej sprawie. Jest to skromny i niepozorny człowiek. Pragnął wymiaru sprawiedliwości na mordercę swego ukochanego pana, ale teraz, kiedy zbrodniarz nie żyje, sprawa przestała go interesować. Podarował mi więc te papiery, które stwierdzają winę Marcha i zrzekł się nagrody na moją korzyść. Jego zdaniem brylanty przynoszą nieszczęście!

Vitaker odprowadził Storma na bok, by razem przejrzeć papiery. Carmodi wyszedł na werandę, by zapalić fajkę.

Teresa i Harrington stali przy oknie. Oboje wspominali swe pierwsze spotkanie, gdy zawarli przymierze.

— Mam nadzieję, że jesteśmy nadal sprzymierzeńcami? — zapytał Harrington. Czy zgodziłaby się pani przedłużyć nasze przymierze do końca życia?...

— Ta... — odpowiedziała cicho Teresa.

Jej szare oczy były jak gwiazdy.

Harrington ujął jej ręce, ale w tej chwili zauważył ze wstrętem, podchodzącego cicho Tarkina.

— Czego pan chce? — zapytał ostro — Ach, tak, jestem panu winien dwa tysiące!

— Niech pan nie krzyczy na mnie! — wyjęczał płaczliwie karzeł. Ja okazałem panu niemałą usługę, prawda? Nawet odbierając szkatułkę chciałem się panu przysłużyć! Nie wiedziałem, że tam są gwoździe, zamiast brylantów! Bałem się, że ktoś inny odbierze je panu. Może zabiłby pana... A zresztą chciałem oddać je Mr. Carmodi. — Kradłem nie dla siebie. Za te wszystkie usługi oberwałem od pana dużo szturchańców i wymyślania, — chorowitą twarz wykrzywił uśmiech —Pan i teraz miałby ochotę mnie wybić!

Harrington zagryzł wargi. Dziwna myśl przyszła mu do głowy:

— Kiedy człowiek ma wygląd oszusta, powinien zachowywać się, jak oszust — mówił pouczającym tonem Tarkin. — Gdybym zjawił się do pana, jako człowiek uczciwy — nie chciałby pan ze mną gadać. Panby mi nie uwierzył, a to by zaszkodziło sprawie... Ale pan myślał, że z szantażystą niema ceremonji i i dlatego...

— Niech pan zaczeka! — przerwał Harrington, — kim pan jest?

Tarkin spuścił oczy i mruknął niechętnie:

— Jestem... Snooks!

K o n i e c.

CYKL GOSPODARCZE

O maksymalną zawartość otrąb w mące
na ziemiach północno-wschodnich

Na podstawie odnośnych przepisów, zawartość otrąb w mące nie może przekraczać 30 proc. — W związku z tem, organa zajmujące się dozorem nad artykułami żywności, kierują wyniki analiz mąki — gdy nie odpowiadają one podanym wyżej wymogom — na drogę sądową, pod zarzutem falsyfikowania mąki razowej.

Jak wykazały jednak przeprowadzone przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie badania mąki miejscowej — cytowana wyżej norma 30 proc. otrąb w mące jest dla tutejszego terenu zbyt wysoka.

W porównaniu bowiem z resztą kraju — ziemie nasze odznaczają się nietylko gorszemi warunkami klimatycznemi, lecz posiadają znacznie niższy poziom kultury rolnej, co, oczywiście, nader ujemnie odbija się na gatunkowości miejscowego zboża.

Wobec powyższego, Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwróciła się ostatnio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o:

1) przeprowadzenie urzędowych badań żyta lokalnego średniej jakości handlowej w kierunku ustalenia zawartości otrąb po przemiale.

2) zrewidowanie, na podstawie tych badań istniejących wymagań co do zawartości otrąb w mące, pod kątem widzenia tut. warunków regjonalnych,

3) wydanie zarządzeń odpowiednim organom powołanym do badania żywności, wstrzymania kroków postępowania karnego względem osób lub firm w wypadkach ujawnienia w mące znajdującej się w ich posiadaniu, zawartości otrąb przekraczających normę 30 proc., do chwili zakończenia wymienionych badań.

Targi rzemiosła w Poznaniu

Izba Rzemieślnicza w Wilnie uprzejmie zawiadamia, iż Ogólno - Polskie Targi Rzemiosła na Międzynarodowych Targach Poznańskich w Poznaniu trwać będą od 28 kwietnia do 5 maja 1935 r. w Hali IX i obejmą całokształt produkcji rzemieślniczej według grup zawodowych: I — budowlanej, II — drzewnej, III — włókienniczej, IV — metalowej, V — spożywczej, VI — skórzanej, VII — usług osobistych.

Rzemieślnicy, chcący wziąć udział w Targach, otrzymują w Izbie Rzemieślniczej w Wilnie (ul. Gdańska 6), tel. 18-86, dokładne informacje i zgłoszenia do wypełnienia w terminie do dnia 1 kwietnia 1935 r.

Zmiana celnej taryfy przywozowej
Rozporządzenie ukazało się w „Dzienniku Ustaw"

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie rady ministrów, zmieniające niektóre punkty celnej taryfy przywozowej.

Według tego rozporządzenia cło od 100 klg. wynosić będzie dla następujących towarów (pierwsza cyfra odnosi się do I grupy, druga cyfra — do II-ej grupy stawek celnych): banany 380; 300, banany sprowadzone przez porty polskiego obszaru celnego 200; 200, banany niedojrzałe, sprowadzane przez krajowe dojrzewalnie do portów polskich — za pozwoleniem ministra skarbu — 51: 51, pomarańcze i mandarynki 380; 300, pomarańcze i mandarynki sprowadzane przez porty polskie 200; 200, pomarańcze gorzkie t. zw. Grape-fruits 380; 300, pomarańcze gorzkie sprowadzane przez porty polskie 65; 65, cytryny sprowadzane przez porty polskie 30; 30, daktyle sprowadzane przez porty polskie 125; 125, kawa i łupinki kawowe, surowe 400;300, kawa i łupinki kawowe, sprowadzane przez porty polskie 170; 170, pieprz czarny, biały, ziele angielskie i cynamon niemielone 815; 650, mielone, krajane 940; 750, pieprz czarny, biały, ziele angielskie, cynamon niemielone, sprowadzane przez porty polskie 550;550, te same artykuły — mielone względnie krajane sprowadzane przez porty polskie 650; 650, goździki, kwiat goździkowy, badian, imbir, kwiat muszkatołowy, gałka muszkatołowa, pieprz turecki w suchych strączkach, oraz inne korzenie — niemielone 725; 580, mielone względnie krajane 790; 630, towary te niemielone, sprowadzane przez porty polskie 300; mielone względnie krajane, sprowadzane przez porty polskie 365; 365, tłuszcz kakaowy 95;75.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 14 marca r.b.

—::—::—

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA.

Z dnia 16 marca 1935 r.

DEWIZY:

Belgja 123,78 — 124,09 — 123,47.
Berlin 212,85 — 213,85 — 211,85.
Holandja 359,05 — 359,95 — 358,15.
Londyn 25,45 — 25,60 — 25,34.
Nowy Jork 5,30½ — 5,33½ — 5,27½.
Kabel 5,31 — 5,34 — 5,38.
Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89.
Praga 22,16 — 22,21 — 22,11.
Szwajcarja 171,80 — 172,23 — 171,37.
Włochy 44,14 — 44,26 — 44,02.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 90,25 — 90,00.
Cukier 33,75.
Lilpop 10,90.
Starachowice 16,10 — 16,20 — 16,15.

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 47,00.
Konwersyjna 68,75.
Dolarowa 79,00.
Dolarówka 53,50.
Stabilizacyjna 73,00 — 72,63 — 72,75.
Stabilizacyjna drobne 73,25 — 73,00.

Tendencja niejednolita.

Jedz ryby—będziesz zdrów jak ryba!

Warsztaty bez kart rzemieślniczych

WILRNO. — W myśl rozporządzenia władz ministerjalnych, Starostwo Dziśnieńskie przystąpiło do kontroli i likwidacji warsztatów rzemieślniczych prowadzonych w celu dochodowym bez karty rzemieślniczej.

W pierwszym rzędzie ulegną zamknięciu warsztaty, których właściciele nie poczynili żadnych starań o uzyskanie tych kart mimo, iż mogli je otrzymać na podstawie praw nabytych, gdyż rozpoczęli prowadzić swoje warsztaty samoistnie.

—::—::—

CZYNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO

KONTO P. K. O. Nr. 15.555

Motopirin-Motor PRZECIW KATAROM

NAJKORZYSTNIEJSZA I NAJLEPSZA LOKATA OSZCZĘDNOŚCI

w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych,

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 28.

Oprocentowanie od złożonych wkładów liczone jest **według najwyższej, ustawowo dopuszczalnej stopy** (obecnie do 5 i pół proc.).

Zwrot wkładów zagwarantowany jest nietylko majątkiem C. Kasy, lecz także dodatkową odpowiedzialnością udziałowców.

Centralna Kasa istnieje od r. 1909; udziałowcami jest: Skarb Państwa i ponad 3000 różnych spółdzielni rolniczych.

W terenie i na torach

Dziś, w niedzielę

W Wilnie: Nie zapowiedziano ważniejszych imprez sportowych.

W Warszawie: W gmachu Cyrku o g. 13,45 sensacyjny mecz bokserski Makabi — Skoda.

Na boisku Polonji o g. 12-ej mecz piłkarski pomiędzy krakowskim Wawelem, a ligową Polonją.

Na boisku Warszawianki o 11-ej mecz piłkarski Warszawianka — Świt.

Na Bielanach o g. 11-ej bieg na przełaj WOZLA na 5.000 m.

W gmachu YMCA o g. 10-ej walne zebranie Polskiego Związku Gier Sportowych.

W Poznaniu. zakończenie międzynarodowego turnieju bokserskiego i mistrzostwa lekkoatletycznego okręgu w hali.

W Katowicach: atletyczne mistrzostwa Polski.

W Lipinach: mecz piłkarski Ruch Naprzód.

W Krakowie: Ogólnopolskie zawody pływackie i turniej gier sportowych.

We Lwowie: mistrzostwa bokserskie okręgu.

W Zakopanem: zawody pływackie.

ZAGRANICA :

W Berlinie: międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Cracovii.

W Planicy: wielki międzynarodowy konkurs skoków narciarskich z udziałem extra klasy skandynawów i innych państw oraz dwuch narciarzy polskich Stanisława Marusarza i Bronisława Czecha.

W San Remo: zakończenie międzynarodowego turnieju tenisowego.

W Paryżu: mecz piłkarski Francja — Niemcy.

W Pradze: mecz piłkarski Czechosłowacja — Szwajcarja.

—::—::—

Tarłowski pokonany

SAN REMO. W piątek w San Remo wyeliminowany został z turnieju międzynarodowego ostatni nasz tenisista, Tarłowski.

Polak grał z Włochem Rado, przytem w grze był wyraźnie źle dysponowany i walczył wyjątkowo nieregularnie. Tarłowski przegrał łatwo w dwu setach: 6:1, 6:3.

—::—::—

Narciarstwo *)

W odróżnieniu od istniejących już w tej dziedzinie wydawnictw w naszej literaturze sportowej — obecnie ukazujący się tom narciarstwa jest pracą wybitnie wszechstronną, temat znalazł ujęcie syntetyczne i opracowanie tak szerokie że uwzględnione w księżce tej zostały wszystkie zagadnienia, nawet ubocznie z samym sportem narciarskim związane.

Zarys historji narciarstwa ze szczególnem uwzględnieniem narciarstwa polskiego stanowi wprowadzenie do tematu głównego. Ubranie narciarskie, sprzęt narciarski, jego konserwacja i naprawa, wreszcie sprzęt turystyczny — omówione zostały według najnowszych wymogów i na zasadzie wieloletniego doświadczenia. Technika jazdy obejmuje wszystkie szczegóły sztuki narciarskiej, poczynając od elementarnych wiadomości, kończąc na technice zawodniczej. Specjalny rozdział poświęcony został sprawie szkolenia narciarzy na kursach, zaprawie przed sezonem zimowym wskazówkom dla instruktorów, wreszcie — szkoleniu dzieci. Turystyka narciarska znalazła omówienie od zagadnień terenowych aż po biwakowanie w śniegu Zawody i wszelkiego rodzaju odznaki narciarskie ujęte zostały zarówno od strony przepisów, jak i wskazówek praktycznych. O gatunkach śniegu, smarowaniu nart, o fotografowaniu w zimie, wreszcie o odżywianiu — mówią krótko lecz praktycznie i fachowo specjalne rozdziały. Obszernie potraktowana „opieka lekarska w narciarstwie" poraz pierwszy na łamach narciarskiego podręcznika służy swym czytelnikom nietylko dokładną charakterystyką możliwych uszkodzeń i wypadków, lecz jednocześnie podaje szczegółowe środki zaradcze

Rozdział o charakterze bieżąco — informacyjnym, o mapach i o literaturze narciarskiej zamyka całość.

Książka jest nietylko dla instruktorów i lekarzy, nietylko dla zawodników i turystów, lecz — także dla wielkiej szarej masy narciarzy początkujących. Swem ujęciem praktycznem odda nieocenione usługi każdemu, zarówno w technice jazdy, jak w organizacji wycieczki, w wyborze sprzętu, ubrania i. t. p.

*)W opracowaniu dr. Hanny Jabłczyńskiej — Jędrzejewskiej przy współpracy A. Heinricha, dr. S. Leszczyckiego i St. Żytkowiczowej. Część lekarską opracowała dr. Wanda Czarnocka — Karpińska. Pod redakcją — K. Muszałówny i doc. E. Reicherówny. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. Cena 5,50 zł.

Pierwszy start do wycieczki wiosennej

Wobec sprzyjającej pogody rozpoczęto już przygotowania do wycieczek. —

Estonja zaprasza wileńskich bokserów

WILNO. Wileński Okręgowy Związek Bokserski otrzymał list z Estonji z klubu Gong, w którym Estończycy zapraszają bokserów wileńskich do Tallina i Tartu na 2 mecze bokserskie. — Estończycy proponują terminy 23, 24 kwietnia.

Ponieważ proponowane warunki finansowe są niewystarczające, Wilnianie nie powzięli jeszcze ostatecznej decyzji.

—::—::—

Herbatka A. Z. S-u z Estończykami

W dniu 18 marca rb. o godz. 20 Akademicki Związek Sportowy w Wilnie organizuje, w lokalu własnym przy ul. Ś-to. Jańskiej 10, **Wesołą herbatkę,** na którą zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków A. Z. S-u. Obecność członków obowiązkowa. Podczas **Herbatki** przygrywać będzie doborowy jazz — band.

Urządzenia bufetowe — pierwszorzędne, jak zawsze. Humor i nastrój, ze względu na przewidywany udział zapowiedzianych już siatkarzy i koszykarzy — akademików Estonji, bezwzględnie obowiązujący. Koszty zwyczajowo minimalne.

Komunikat Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych

Podaje się do wiadomości, iż w dn. 23 i 24 marca 1935 r. zostanie rozegrany propagandowy turniej piłki koszykowej trójkowej pań i panów. Zgłoszenia zespołów w ilości dowolnej należy składać do dnia 19 marca rb. włącznie wraz z imiennym składem zawodników oraz wpisowem w wysokości gr. 50 od zespołu.

Dalsze szczegóły dotyczące strony technicznej turnieju zostaną podane w komunikacie Wydziału Gier jednocześnie z programem szczegółowym.

Zastrzega się przytem, że do turnieju nie będą dopuszczone zespoły klubów zalegających w opłatach na rzecz Wil. O. Z. G. S.

—::—::—

W. K. S. Śmigły nabywa ósemkę

Jak się dowiadujemy W. K. S. Śmigły nabył łódź ósemkę, na regaty tegoroczne. Będzie to jedyna tego typu łódź w Wilnie.

Sulejówek--Warszawa

Przygotowania do dziesiątego marszu Sulejówek — Belweder wkroczyły w ostatnie stadjum.

Listę zgłoszeń zamknięto ostatecznie, przytem lista ta obejmuje 77 zespołów, w tem — 10 drużyn wojskowych, 45 strzeleckich, 22 — p. w. i innych organizacyj.

Obecnie ustalane są ostatnie szczegóły organizacyjne, zakwaterowania drużyn, dożywiania zawodników itp.

Bokserzy niemieccy w Poznaniu

POZNAŃ. W piątek popołudniu przybyli do Poznania uczestnicy międzynarodowego turnieju bokserskiego, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Przybyli, mianowicie, z Berlina Niemcy: Murach, Stein, Bernlöhr i Mayer, oraz znakomity austrjacki pięściarz Zehetmayer, mistrz Europy, z Wiednia.

Na dworcu witała gości delegacja Pozn. Okr. Zw. Boks. oraz miejscowego Sokoła, organizatora turnieju.

Zwycięsca międzynarodowych zawodów żaglowców na lodzie w Niemczech

Koło Angerburga w Prusach Wschodnich odbyły się mistrzostwa żaglowców na lodzie (boerów), które stają się ostatnio modne także u nas. Na Wileńszczyźnie sport ten propaguje Akademicki Związ. Morski. Wyścigi w Angerburgu zakończyły się zwycięstwem żaglowca „Silberstreifen" („Srebrna Wstęga"), który uzyskał najlepszy czas dnia. Na zdjęciu wspomniany boer, odznaczający się najbardziej nowoczesną budową, przystosowaną do zmniejszenia do minimum oporu powietrza.

Wilno, 15 marca.

Ze szpalt całych poświęconych w prasie sportowej spotkaniu Schmelling — Hamas, warto powtórzyć ku pamięci naszych bokserów, następujące uwagi:

Mimo dramatyczne momenty posiadała walka Schmelling — Hamas coś budującego. — Była to walka dwu sportowców, mimo wszelkich cech bez względności boksu zawodowego. Była to walka nawskroś dżentelmeńska i to nietylko z pozorów, choć chodziło w niej o wszystko: sławę, karjerę, pieniądze...

Max i Steve powitali się w ringu serdecznie, niemal czule. Przez długi czas w pierwszych rundach, gdy walka nie miała jeszcze dramatycznego przebiegu, uśmiechali się do siebie. W czasie walki przemawiał Hamas kilkakrotnie do Schmellinga. Po meczu stwierdził Niemiec, że Amerykanin po niektórych ciosach już nawet wtedy gdy był groggy, wołał doń: „This was a good one, Max!" (dobre było, Max!).

Ta walka była prowadzona tak fair, że do momentu, w którym Hamas był poraz pierwszy groggy — bez przesady — mogła się odbywać bez sędziego w ringu. Takie rzeczy stwierdza się tem chętniej, że w ringach amerykańskich (nie mówiąc już o słynnym wymyślaniu sobie przed walką) bywa często inaczej, a i w naszych ringach amatorskich rzadko panuje podobny nastrój.

—::—::—

Drużyny olimpijskie
w naszym sporcie

Na ostatniem posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, odbytem we czwartek wieczorem, omawiano sprawę „drużyn olimpijskich". w naszym sporcie.

Zdecydowano przystąpić do organizacji „drużyn" w następujących gałęziach sportu: lek. atletyce, boksie, strzelectwie, piłce nożnej, wioślarstwie, szermierce, hokeju lodowym, jeździectwie. Sprawę drużyn olimpijskich w sporcie narciarskim chwilowo odłożono do czasu porozumienia się osobistego z prezesem PZN-u, p. min. A. Bobkowskim.

Powołanie do życia „drużyn olimpijskich" nastąpić ma jeszcze przed świętami Wielkanocnemi. Imienny skład drużyn ustalony będzie na posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego w przyszły czwartek.

Drużyny przejdą przez specjalne obozy treningowe, dla których regulamin opracowany już został przez P. K. Ol. Regulamin ten zatwierdzony zostanie prawdopodobie w przyszły czwartek.

—::—::—

Kącik PAT-icznej

W biuletynie wczorajszym podała PAT nam, a więc i całej prasie polskiej następującą wiadomość:

Jak się dowiadujemy, na wczorajszem posiedzeniu P. Z. Bokserskiego, zapadła uchwała, w sprawie p. Marynowskiego. P. Marynowski, jak wiadomo, został pozbawiony prawa sędziowania przez warszawskie władze bokserskie. Wydział Sportowy Polsk. Związku Bokserskiego na skutek jego odwołania, przywrócił go w prawach sędziego mimo udowodnienia mu przekroczeń natury etycznej. Warszawski Okręgowy Związek Bokserski odwołał się do Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, który skolei wyłonił specjalną Komisję dla zbadania całej sprawy. Naskutek opinji tej Komisji, zarząd P. Z. B. wydał swoją ostateczną decyzję, którą opublikuje dopiero po doręczeniu jej warszawskim władzom bokserskim. Krążą pogłoski, że p. Marynowski został przez Polski Związek Bokserski pozbawiony prawa sędziowania".

Pana Marynowskiego nie znamy i nie wiemy o co tu chodzi, jesteśmy jednak zdania, że uprzedzanie ostatecznej decyzji władz bokserskich w formie **„krążą pogłoski"**, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy dotyczące osobiście jednostki, jest wogóle niestosowne, a wysoce niestosowne, gdy czyni to oficjalna agencja telegraficzna. **w. l.**

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

U nas i gdzieindziej

Południowo - Afrykański Związek Tenisowy zwrócił się do Polskiego Zw. Lawn - Tenisowego z propozycją rozegrania meczu o puhar Davisa Polska — Południowa Afryka w Warszawie przed międzynarodowemi mistrzostwami Francji w dniu 17, 18 i 19 maja r. b. — Polska prawdopodobnie przyjmie tę propozycję.

***

Mecz tenisowy Polska — Węgry odbędzie się definitywnie w Katowicach w dniu 10, 11 i 12 maja rb.

***

LIZBONA. W dniu 12 maja br. w Kolonji rozegrany zostanie sensacyjny mecz piłkarski Hiszpanja — Niemcy. — Rewanż w Madrycie, w lutym 1936 r. W tym samy czasie w Lizbonie reprezentacja Niemiec rozegra zapewne pierwsze swoje spotkanie z Portugalją.

***

PARYŻ. Mistrzostwa świata w tenisie stołowym w r. 1936, wobec zrzeczenia się Jugosławji, organizować będzie zapewne Francja, która przeprowadzi je w Cannes.

* * *

LONDYN. Winnipeg Monarchs przegrali w Londynie z reprezentacją Anglji 0:1.

Ogółem, w czasie swego aktualnego pobytu w Europie, kanadyjczycy rozegrali 54 spotkania, z których przegrali w trzech.

LONDYN. Na niedawnym meczu ligowym Highbury pomiędzy czołowemi drużynami angielskiemi Arsenal — Sunderland na trybunach zanotowano 71 tys. widzów.

***

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym.

CO GRAJĄ W KINACH:

PAN — Sztandar Wolności.
HELIOS — Pan bez mieszkania.
REWJA — Numer w numer.
CASINO — Mord w Trinidadu.
APOLLO — Belladonna.
LUX — Królowa Krystyna.
OGNISKO — Zabawka.
ADRJA — Dziś żyjemy.

WIR — Porwana żona.

Zebranie krawców

WILNO. — W dniu 11-ym marca w lokalu Cechu Krawców w Wilnie (ul. Bakszta 1) w obecności dyrektora Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. K. Młynarczyka i instruktora Korporacyj Przemysłowych p. J. Filipczyczyka — odbyło się doroczne walne zebranie członków Cechu.

W sprawozdaniu ogólnem, przyjętem jednogłośnie, Zarząd podkreślił, że prowadzona w ubiegłym roku, pod przewodnictwem p. Br. Ławrynowicza — akcja, zmierzająca do poprawy katastrofalnego stanu materjalnego ogółu rzemiosła krawieckiego przez usunięcie najdokuczliwszych bolączek wykwalifikowanego krawiectwa, konkurencji sklepów konfekcyjnych, przyjmujących obstalunki i skierowywanie klijenteli przez personel firm sukiennych do „wybranych" zakładów krawieckich — akcja w b. r. z całą intensywnością będzie nadal kontynuowana. Po uchwaleniu budżetu na 1935 r. dokonano wyboru Zarządu, który ukonstytuował się: — Alfons Nosowicz — starszy, Romuald Sadowski i Antoni Gleb podstarsi, Bronisław Ławrynowicz — członek zarządu.

Skolei p. dyr. K. Młynarczyk zreferował sprawę udziału krawiectwa wileńskiego w eksporcie gotowych ubrań do Anglji oraz zobrazował dotychczasowe wyniki działalności Instytutu Rzemieślniczego Wil. Nowogródzkiego. Walne Zebranie, w zrozumieniu wielkiego znaczenia Instytutu dla ogółu rzemiosła — jednogłośnie uchwaliło przystąpienie Cechu do Instytutu.

Po podziękowaniu p. K. Młynarczykowi i p. J. Filipczykowi za zainteresowanie się sprawami rzemiosła krawieckiego i przybycie na Walne Zebranie — przewodniczący R. Sadowski — zebranie zamknął.

Ofiarności czytelników polecamy b. artystkę dramat., znajdującą się w skrajnej nędzy, cierpiącą na nieuleczalną chorobę i pozbawioną wszelkiej pomocy. Ofiary kierować do Administracji „Słowa".

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEĆ GDZIEŚ

Marsz głodowy w Szkocji

Wielka liczba bezrobotnych w Szkocji urządziła marsz z Aberdeon przez Dundee do Glasgowa, aby zaprotestować przeciw rozporządzeniom rządu. W marszu brały udział również kobiety i dzieci.

Kobiety na wagę

(el) Jeszcze dzisiaj krajowcy Arabowie na wyspie Cypr kupują sobie żony, jednakże nie załatwiają tego w ten sposób, jak to u innych ludów jest w zwyczaju przez podarunki dla rodziny, ani też nie dbają, czy przyszła żona posiada zalety gospodarskie lub czy jest urodziwa. O cenie kupna decyduje wyłącznie waga.

Chodzi tu o dzieci rodziców tureckich. Smukłe, kształtne dziewczęta uzyskują maksymalną cenę 1000 franków, podczas gdy tęgie i korpulentne kobiety dochodzą do sumy 6000 franków. Nawet najwyższe ceny nie odstraszają amatorów.

Nic dziwnego, że w tych warunkach tureccy rodzice na wyspie nie pozwalają córkom żyć wedle obliczania kaloryj i uprawiać sportu. Zależy im wyłącznie na tem, aby córki z kwalifikacjami do małżeństwa, posiadały jaknajwyższą wagę.

Programy radjowe

WILNO

Niedziela, dnia 17 marca 1935 roku

9,00 Sygnał czasu i pieśni 9,03 Pobudka do gimnastyki 9,06 Gimnastyka 9,20 Muzyka 9,45 Dziennik poranny 9,55 Program dzienny 10,00 — (płyty) 10,30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12,03 Wiadomości meteorologiczne 12,05 Wiosna w przysposobieniu rolniczem 12,15 Akademja polsko — rumuńska z Poznania tr. do Bukaresztu W przerwie Teatr wyobraźni 14,00 Godzina życzeń 15,00 Audycja dla wszystkich 15,45 Z doświadczeń rolniczych w kraju Sowietów — odczyt 16,40 Recytacje prozy 17,00 Muzyka lekka 17,35 Jak się łowi zwierzęta — pog. 17,50 Kultura życia codziennego 18,00 Muzyka w polskim domu 18,45 Życie młodzieży 19,00 Program na poniedziałek 19,08 Koncert popularny 19,45 Emigranci żydowscy — Haluce na polskich statkach 20,00 Muzyka lekka 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 21.00 Na wesołej fali wodnej 21,30 Tr. międzynarodowego meczu bokserskiego urządzonego przez K. S. Sokół 21,50 Co czytać 22,05 Wileńskie wiadomości sportowe 22,10 Koncert reklamowy 22,20 Koncert złożony z utworów Henryka Opieńskiego 23,05 Wiadomości meteorologiczne 23,10 Wieczór taneczny

WARSZAWA.

Poniedziałek, dnia 18 marca.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,50 Muzyka z płyt. 7,45 Odczyt. programu na dzień bieżący. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Koncert zespołu Landowskiego i Pewznera. 12,45 „Sprawy pieniężne w małżeństwie". 13,00 Zespołowe fragmenty operowe (płyty). 13,50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13,55 Przegląd giełdowy. 14,00 Przerwa. 15,45 „Zapomniani kompozytorzy" — koncert. 16,30 Lekcja języka niemieckiego — poprowadzi prof. dr. Zdzisław Zygulski (tr .ze Lwowa). 16,45 Duety w wykonaniu Zofji Temnickiej i Ireny Bardy. Akomp. prof. Ludwik Urstein. 17,00 „Jak dzieci winszowały Panu Marszałkowi w 1919 roku". 17.15 „Nowe wartości w życiu narodowem Polski" — wygłosi Juljusz Kaden - Bandrowski. 18,00 Przegląd filmowy. 18,10 Uroczystość ofiarowania obywatelstwa honorowego m. Lwowa Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu (Tr. ze Lwowa). 18,30 Skrzynka ogólna — koresp. bież. 18,40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Transmisja z placu im. Marszałka Piłsudskiego wymarszu organizacyj do Belwederu w przeddzień Imienin I-go Marszałka Polski. 19,25 Wiadomości sportowe lokalne. 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 Audycja żołnierska. 20.00 „Wesoła wdówka" — operetka R. Lehara. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestr rysymfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Dalszy ciąg muzyki salonowej i lekkiej.

UWAGA! Zbyteczny wyjazd do Turcji, gdyż prawdziwą kawę po turecku można spożyć w kawiarni „Jugosławja" Mickiewicza 6. Filiżanka tego wyśmienitego napoju kosztuje tylko 25 gr.

GARNITURY BIURKOWE
WIECZNE PIÓRA
ALBUMY
UPOMINKI IMIENINOWE
TEKI
BIUWARY
OZDOBNE PAPIERY LISTOWE
I WIELE INNYCH RZECZY
W FIRMIE
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Wilno, ul. Mickiewicza 5, tel. 372.

AGENCI-ODSPRZEDAWCY
odwiedzający sklepy i biura wszystkich branż
poszukiwani
celem sprzedaży patentowanych i niezbędnych artykułów z dziedziny reklam wystawowych. Potrzebny kapitał kilkadziesiąt złotych. Osiągalny dochód kilkaset złotych miesięcznie. Oferty: „TECHNOVUM", Warszawa, Grzybowska 23.

PAN
Dziś uroczysta inauguracyjna premjera.
O godz. 12 w poł SPECJALNY SEANS DLA PRZEDSTAWICIELA RZĄDU ORAZ PRZEDSTAWICIELI ADMINISTRACJI OGÓLNEJ, MIASTA, ORGANIZACYJ i T. D.
Wstęp wyłącznie za zaproszeniami
Sprzedaż biletów dla publiczności rozpocznie się o godz. 1-ej pp.
POTĘŻNY FILM CZYNU I WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ
Sztandar Wolności
Fascynująca epopea polskiej rzeczywistości (1905—1935)
Podziemia pracy konspiracyjnej. Najwięksi Mężowie Polski na ekranie.
Nieugięta postać Wodza. Wyzwolenie Wilna i in. Zdjęcia autentyczne
Wyjątkowy nadprogram: Fragmenty z życia Marszałka Józefa Piłsudskiego.
Pocz. PUNKTUALNIE: 2, 4, 6, 8 i 10.15. Bil honor. i bezpł bezwzgl nieważne

Jedna, jedyna i niezastąpiona gwiazda gwiazd
GRETA GARBO
w najnowszem arcydziele produkcji 1935 r., które stało się największym jej triumfem p. t.
MALOWANA ZASŁONA
Wielki egzotyczny film na tle dzikich i malowniczych krajobrazów malajskich
Już w tych dniach wielka premjera w kinie „CASINO".

TEATR „REWJA"
Wkrótce na scenie — Wielkie Historyczno-religijne widowisko p. t.
OBRONA CZĘSTOCHOWY
w roli ks. Kordeckiego Stanisław Janowski
Szczegóły w najbliższych dniach.

Popularne melodje
„TANGOLITA"
oraz „Toujour l'amour"
w niezrównanem wykonaniu słynnej artystki-śpiewaczki i tancerki — ulubienicy Wiednia
Gitty Alpar
w fascynującym tysiącem blasków i melodyj filmie
Bal w Savoy'u
Muzyka: Paweł ABRAHAM.
Wkrótce w kinie **Helios.**

CASINO
Dziś początek o godz. 2-ej.
Atrakcyjny film niesamowity
MORD w TRINIDAD
W rol. gł.: Nigel Bruce, Heather Angel i Victor Jary. Fascynująca epopea niezwykłych wydarzeń i zagadek! Nadprogram: aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

HELIOS
Rewelacyjna muzyczna komedja wiedeńska!
Historja szalonej nocy
Pan bez mieszkania
W rol. gł. kwiat aktorstwa wiedeńskiego: bohater f. „Csibi" Herman Thimig, znana gwiazda Hilda v. Stolz i Leo Slezak. Nadprogram: atrakcje. Pocz. o g. 4.

REWJA
Balkon 25 gr. Nowy program.
NUMER... W NUMER
czyli radosny lot do śmiechosfery w 2 cz.—17 obrazach. Gościnnie występują Stadnikówna, Misiewicz, Rybaczewska. Szczegóły w afiszach.
Codziennie 2 przedstawienia: o 5.30 i 8.15 wiecz. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: g. 4, 6.30 i 9 wiecz.

APOLLO
Potężny dramat erotyczny p. t. „ "
w/g rozgłośnej powieści.
W rol gł. genjalny
BELLADONNA
Conrad VEIDT i Mary ELLIS.
Nadprogram: dodatki.
Początek PUNKTUALNIE 4, 6, 8 i 10.15. W sobotę i niedzielę od 2-ej.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Lekarze

Doktór BLUMOWICZ
Choroby skurne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—8.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 3—8 i Zamkowa 3 15. Tel. 19-60.

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8.

Doktór ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA
kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 4—7. Ul. Wileńska 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

DOM drewniany nowy, parter, sprzedaje się. Inflancka 2, na Zwierzyńcu.

DOM murowany do sprzedania, ul. Wiwulskiego 29.

DOM z ogrodem, lub placem kupię okazyjnie. Warunki według umowy. Oferty pod „Dostępne".

KSIĄŻKI—beletrystykę klasyków polskich kupię okazyjnie. Oferty sub „Dobry stan" z warunkami.

PIANINA, FORTEPIANY nowe i używane (okazyjnie) sprzedaję na dogodnych warunkach i odnajmuję. Niemiecka 22, H. Abelow.

FOTELE klubowe z białego włosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyściełanych S. Gabała Niemiecka 2.

PLACE sprzedają się (w ogrodzie owocowym) w centrum miasta 200, 300 i 500 sążni kw. Wiadomość: tel. 19-30 od 8 — 10 i od 3 — 6 wieczór.

SPRZEDAM albo zamienię na domek lub folwark, względnie wydzierżawię dwa nowoczesne mieszkania ze wszystkiemi wygodami w domu Spółdzielczym Mostowa 3-a, m. 28. Tamże pokój do wynajęcia dla solidn lokator.

SPRZEDAM za 22.000 zł. dom nowy, murowany bez podatku 14 lat. Dochód miesięczny 280 zł., dzielnica urzędnicza. Adres w Administracji.

SREBRO stołowe 18 — 24 osób, kupię okazyjnie. Zgłoszenia pod „Zastawa" do Admin.

TATRĘ, Fiat (oryg.) lub innej marki samochód kupię okazyjnie w dobrym stanie. Oferty pod „Czwórka" do Administracji.

TOKARNIĘ do 2-ch metrów, przymową z Nortonem kupię. Oferty sub „W ruchu".

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój lub 2 słoneczne, z balkonem, ze wszelkiemi wygodami, tel. 3-52. Tartaki 19/4, róg Ciasnej.

DO WYNAJĘCIA od 1. 4. mieszkanie 6-pokojowe słoneczne, ciepłe, ze wszelkiemi wygodami, 2 balkony. Zostanie świeżo odnowione, ul. Poznańska 3.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 4 pokoi i kuchni z wygodami, odremontowane, ul. Śto Jerska Nr. 11, m. 5.

DWA POKOJE i kuchnia z wygodami do wynajęcia, dowiedzieć się w Administracji „Słowa".

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 6, tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

WYDZIERŻAWIA SIĘ duży lokal, może być na hurtowe składy towarowe lub przysposobiony dla kinomatografu przy ul. Zawalnej Nr. 11 a. Informacje w Konsystorzu Ewangelicko-Reformowanym ul. Zawalna 11 od godz. 10 do 14.

ORGANIZACJA społeczna poszukuje lokalu odpowiedniego na biuro i klub. Pożądany punkt w śródmieściu. Ogolna powierzchnia najmniej 150 m. kw. Oferty pod „Wygody" do Adm.

POKÓJ DUŻY lub mały z wygodami, może być z obiadami. Stroma 1 — 12, róg Mickiewicza.

POSZUKUJĘ mieszkania 4 pokojowego z wygodami w okolicy Pohulanki lub na Zwierzyńcu. Oferty do Administracji „Słowa" dla „W. Ch."

W OGRÓDKU 5-cio pok. domek z oszkloną werandą i wygodami do wynajęcia. Jasna 15.

Z POWODU WYJAZDU odstąpię 2 duże pokoje z balkonem i kuchnią. Wszelkie wygody, I piętro. Dąbrowskiego 10, m. 3.

7-POKOJOWE mieszkanie z wygodami, słoneczne, balkon z widokiem na ogrody — do wynajęcia. Zarzecze 16.

RESTAURACJA I SKLEP SPOŻ. w Bołtupiu Nr. 9.

2 POKOJE z mebl. lub bez są do wynajęcia. Sierakowskiego 14, m. 4.

Poszukują pracy

INTELIGENTNA osoba lat 25 poszukuje pracy przy młodszem dziecku lub w gospodarstwie domowem. Poważne referencje. Królewska 5 m. 1. Zofja K.

PRZEPISYWANIA na maszynie podejmie się. Zapotrzebowania pod „6 klas" do Administracji.

ZARZĄD domu przyjmę wzamian za mieszkanie lub niewielką pensję. Łaskawe oferty dla „Wprowadzonego".

Praca zaofiarow.

AGENTÓW do sprzedawania kos po wsiach poszukuje „Żniwo" Lwów. Żółkiewska 34.

AGENTÓW do sprzedawania kos po wsiach przyjmuje „Stalkos", Lwów. Piastów 2.

POTRZEBNA przychodnia panienka pomoc w gospodarstwie, reparacja, prasowanie. Świadectwa. Zakretowa 17-7.

POTRZEBNA służąca do małej rodziny czysta, pracowita, dobrze polecona w mieście. Zakretowa 11, m. 1.

RENTOWNE ZAJĘCIE otrzymają rutynowani akwizytorzy i akwizytorki. Zgłaszać się z dowodami Ofiarna 4, m. 1, godz. 11 — 3.

EKONOM—KARBOWY potrzebny na ordynarję, zgłoszenia: Bieniakonie skr. 21.

Różne

FOLWARK niedaleko Wilna 83 ha. (w tem ornej 50 ha.) do wydzierżawienia lub na połowę od 1 lub 23 kwietnia r. b. Wiadomość: Wilno, ul. Witoldowa 38 — 1.

KURSA KROJU I SZYCIA Wielka 56 — 3. Ceny zniżone.

PARCELACJA pomiary, sporządzanie planów, sprzedaż ośrodków, działek placów budowlanych. Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 15, tel. 5-45.

PRACOWNIA STOLARSKA W. Wołosewicz, ul. Mickiewicza 46. Przyjmuje zamówienia na różne meble, od skromnych do samych wykwintnych, także reparacje i odnowienia.

Zguby

ZGUBIONO bransoletkę srebrną. Wartość faktyczna niewielka, pamiątkowa duża. Zwrot za wynagrodzeniem Wiwulskiego 4—6.

Zginął pies-wilk maści jasno bronzowej, zwie się Top. Za przetrzymywanie, lub przywłaszczenie pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Odprowadzić proszę Gimnazjalna 4, m. 4

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 Redaktor w/z Władysław Bodus.